

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumerat:

W Warszawie z odnośnikiem młs
siesięcnie Mk. 1100.—
per odnośnienia 950.—
Na prowincji miesięcz. 1100.—
Zaprawia 1500.—

ROBOTNIK

**CENTRALNY
ORGAN P.P.S.**

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kroną) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwykłe „ 65
drobne za jeden wiersz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumiąć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w Nn niedzieli o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
nistracji o 10% droższe.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiedzenia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Zabawna kompromitacja reakcji sejmowej

Z chwila, kiedy „języczek u wagi“, szkodnik sejmowy, zwany Klubem pracy konstytucyjnej, przechrzył się na stronę prawicy — gabinet p. Artura Śliwińskiego nie mógł w Sejmie liczyć na większość. Większość, utworzona celem obalenia tego Rządu i wywołania nowego przesilenia — mogła tedy bardzo łatwo już wczoraj doprowadzić do końca swój spisek reakcyjny, ułknuty w mieszkaniu p. Marszałka. Należało tylko postawić kropkę nad i: zgłosić wniosek o wyrażenie gabinetowi p. Śliwińskiego votum nieufności w tym czy innym sformułowaniu. Ale spiskowcy z prawicy i prawego centrum wszystko obmyśliли, podobno obmyśliłi nawet sposób postępowania po upadku obecnego Rządu. Zapomnieli tylko o jednym: o zgłoszeniu wniosku przeciwko gabinetowi!

Marszałek prawicowo-centrowego spisku przeciwko Rządowi demokratycznemu okazał się i tym razem jaknajgorszym doradcą konstytucyjnym swojej większości. P. Marszałek zna tylko taką Konstytucję, jakiej nauczył się w cesarskim Berlinie — i nie ma pojęcia o prawdziwym parlamentaryzmie. P. Marszałkowi „wydaje się“ coś i już po prasku uważa swoją „interpretację“ za obowiązujący kanon mądrości państwowej. Jakże się na nim zawiodł nieborak Przanowski, w którego p. Marszałek wniósł, że po „desygnowaniu“ go na premiera przez Komisję Główną ma czekać na wezwanie z Belwederu! Teraz znowu p. Marszałek naraził swoją większość na śmieszność i kompromitację.

Mianowicie p. Marszałkowi „wydało się“, że — Sejm może powziąć uchwałę w sprawie votum nieufności dla Rządu, chociaż nikt nie zgłosił takiego czy innego w tej sprawie wniosku! P. Marszałek kształcił się politycznie w cesarskim parlamencie berlińskim, gdzie gabinetów nie obalano, bo Rząd zależał od cesarza, nie od parlamentu. P. Trampczyński nie nauczył się tedy, jak to się robi. P. Trampczyński dopiero wczoraj, po surowej lekcji, jaka mu dała lewica, dowiedział się, że — celem obalenia Rządu trzeba zgłosić odpowiedni wniosek!

Wprawdzie okazało się, że p. Głabiński pociągnął, ukradkiem złożył w łórze sejmowym wniosek... Ale jakże to był wniosek? Że Sejm ma się wypowiedzieć, czy chce gabinetu p. Śliwińskiego, czy nie! Czyli wniosek zupełnie bez treści — techniczne obalenie kwestji, jak się ma Sejm wypowiedzieć. Był to wniosek za głupi nawet dla p. Marszałka. Dlatego też nie poddał go pod głosowanie.

Ale sam p. Marszałek nie okazał się mądrzejszym od p. Głabińskiego. Mianowicie „wydało“ mu się, że skoro jest uchwa-

ła sejmowa, nakazująca nowemu Rządowi stawienia się przed Sejmem celem otrzymania votum zaufania, to to już wystarcza dla głosowania!

Uchwałę powyższą Sejm powziął na wniosek naszych towarzyszy. Jej znaczenie i jej zakres są zupełnie jasne. Chodzi tu o to, żeby Rząd, powołany przez Naczelnika Państwa, obowiązany był stanąć przed Sejmem i poddać się formule, rozstrzygającej o jego losie. Ale — rzecz najoczywistsza w świecie, zrozumiała sama przez się, wszędzie stosowana — że formułka taka musi się w Sejmie pojawić. Skoro niema wniosku, niema i uchwały. A Marszałek nie może sam wniosku formułować i nie może poddawać pod głosowanie wniosku o wyrażenie nieufności lub zaufania, o ile takiego wniosku nie było!

A jednak Marszałek próbował narzucić Sejmowi takie potworne głosowanie! Lewica energicznym atakiem uniemożliwiła ten nowy zamach spiskowców reakcyjnych. I cóż się okazało? Że trzeba nanowem otworzyć dyskusję nad exposé p. Śliwińskiego i że pp. reakcyjniści, dążący do obalenia gabinetu p. Śliwińskiego, muszą wyraźnie i formalnie sprawę postawić.

A tego właśnie ci panowie nie chcieli! Nie śmieli wystąpić z wnioskiem wyraźnym! Nie chcieli zadokumentować, kto obala Rząd demokratyczny i wywołuje nowe przesilenie! Pragnęli zważyć wszystko na rachunek jakiegoś formalnego obowiązku głosowania w sprawie Rządu!

Przypuszczamy, że w tej zacnej kompanji jedna grupa porychała drugą: ty wystąp z wnioskiem... Nie, lepiej ty... I nie mogli się dogadać... Żadna grupa nie chciała brać na siebie odium inicjatywy. Możeby p. Głabiński to zrobił, ale centrum wstydziło się iść tak wyraźnie pod komendę p. Głabińskiego. Na wspólny zaś wniosek zdecydować się te grupy nie mogły, bo nie mają wspólnej polityki i wspólnej koncepcji Rządu, bo ich łączność przez obalenie gabinetu p. Śliwińskiego zaraz się rozprysnę po dokonaniu tego dzieła.

Cała nicość polityczna, intelektualna i moralna tej większości, która spiknęła się dla obalenia Rządu demokratycznego — obawiała się wczoraj w tym śmiesznym epizodzie próby głosowania nad wnioskiem, którego nie było!

Kogo Bóg chce pokarać, temu rozum odbiera. Reakcja spieszyła się gwałtownie z obaleniem Rządu p. Śliwińskiego. W tym celu zgilotynowała dyskusję, która była jedną wielką chłostą dla tych panów. Teraz dyskusja otwarta nanowem, bo miszery wielkości nie udało się przeprowadzić niezrównanego planu — obalenia Rządu bez wniosku obalenia!

wiele siły. Ten klub chwiejny, szamocący się przed zgonem ostatecznym, chcący jeszcze odegrać jakąś rolę, któremu nasze smutne warunki sejmowe dają niestety możliwość odgrywania roli jęczyka u wagi — zdradziwszy lewicę, nie chce jednak bez za trzeźen połączyć się z prawicą. Obalając Rząd p. Śliwińskiego, udają jednak, że nie chcą rządu prawicowego. Sami zapędzili się w ślepy kat wskutek swojej chwiejności i niezliczonych łamańców, a teraz szukają wyjścia z sytuacji i chcieliby, aby cały Sejm odpowiadał za ich głupstwa i szacherki. P. Federowicz prowadzi od kilku dni na terenie Sejmu grę polityczną. Chce tak obalić p. Śliwińskiego, aby i lewica i prawica były zadowolone! Wykombinował więc: sobie że po obaleniu p. Śliwińskiego należy stworzyć Rząd pod prezydencją podobno p. Jana Kucharzewskiego, do którego cztery największe stronnictwa: Piastowcy, endecy skulscy i P. P. S. wysłałyby swych mężów zaufania po jednym do czterech najważniejszych tek. Pozostałe teki byłyby obsadzone tak, aby wszystkie stronnictwa mogły się wzajem kontrolować i utrzymać bezstronność Rządu. Kiedy onegdaj jeden z przywódców K. P. K. opowiadał o tym projekcie, uważano to za żart. Ale p. Federowicz, jak się okazało, b. poważnie rzecz tę traktował. Szło o to, aby wciągnąć do Rządu kilku endeków i fortel p. Federowicza miał służyć dla osiągnięcia tego celu.

Odpowiedzią na zabiegi i intrygi p. Federowicza i innych umrzyków kapekowych było przemówienie wczorajsze p. Witosa. Była to mowa polityczna w wielkim stylu, mocna, druzgocąca prawicę, zawierająca zapowiedź jednolitego i zwartego frontu lewicowego przeciwko wszelkim zakusom prawicy. Po tej mowie zabawna kombinacja kapeków wyglądała już zupełnie krotko i chwila. Ale stanowczość lewicy w obronie Rządu Śliwińskiego i w obronie demokracji przeciwko zakusom reakcji i pomagierów z K. P. K. wystąpiła b. jaskrawie i b. groźnie.

Intrygi kapeków nie zdały się na nic. Lewica nie chce słuchać ich podszeptów, a wręcz się niewolniczo w rydwan endecji im nie wypada. A tu w dodatku upatrzony kandydat na premiera, p. Jan Kucharzewski, mimo trzykrotnego zaproszenia, nie zgadza się na wysunięcie swej kandydatury. Nie powiodły się próby wpłynięcia na opinję zagraniczną, zapomocą wprowadzenia w błąd redaktora miejscowego pisma francuskiego, że lewica popiera pomysły p. Federowicza, a zapewnienia p. Rosseta nie znalazły wiary. Przemówienie nowego ministra skarbu, p. Jastrzębskiego, wygłoszone na komisji skarbowo-budżetowej, rozumne, ostrożne, dowodzące dużej znajomości rzeczy, szczere — wywołuje powszechne uznanie i ostatecznie kompromituje pupilkę kapeków, p. Michalskiego, którego usunięcie stało się dla nich kamieniem obrazy. Czyli — krach intryg na całej linii, który zmusił p. Federowicza i Baworowskiego do takich oświadczeń wobec dziennikarzy, które dowodzą, że panowie ci chcieliby zacząć mówić z lewicą z innej beczki, a nie o obaleniu Rządu.

A wreszcie finał wczorajszego posiedzenia — decyzyja o otwarciu ponownej dyskusji rządowej, dziś, po tem, jak głosami prawicy i K. P. P. uchwalono przerwać dyskusję nad exposé p. Śliwińskiego. Prawicy wogóle b. pilno było do obalenia Rządu jeszcze na wczorajszym posiedzeniu. Tak pilno że nie chciała dopuścić na początku posiedzenia do dyskusji nad ustawą o poprawie bytu inwalidów. P. Marszałek, kie-

dy przyszło do tego punktu porządku dziennego, oświadczył, że należy go usunąć, ponieważ min. skarbu jeszcze nie może wypowiedzieć się. Ale był to wykręt nieistotny, dyskusja bowiem mogła się odbyć, a Rząd miałby czas wypowiedzieć się później. Ale szło o jaknajszysze przejście do dyskusji nad exposé, i dlatego kiedy tow. Reger postawił formalny wniosek o tem, aby sprawa inwalidzka ze względu na jej doniosłą wagę i konieczność szybkiego załatwienia była niezwłocznie wzięta pod obrady — wniosek ten odrzucono. Chadey, którzy tyle hałasowali na zjeździe inwalidów, głosowali przeciw załatwieniu ustawy inwalidzkiej, Chadek Bigoński, członek Zarządu Zw. Inwalidów, ks. Kaczyński i tym podobni obrońcy krzywdzonych ofiar wojny pokazali swe właściwe oblicze parobków endecji i ślepych wykonawców woli przywódców reakcji sejmowej.

Głosowanie to, imienne, wykazało 13 głosów większości prawicy (onegdajsze głosowanie nad otwarciem dyskusji dało 26 głosów prawicy). Późniejsze głosowanie nad zamknięciem dyskusji rządowej, które znowu wypadło na korzyść prawicy, wykazało już tylko 9 głosów większości prawicy przy olbrzymim komplecie 391 głosujących (200 na 191).

Epizod, który nastąpił po zamknięciu dyskusji, kiedy okazało się, że niema nad czem głosiwać, poddajemy oświeceniu w art. wstępnym. Niebywała kompromitacja prawicy z p. Głabińskim na czele, który postawieniem swego wniosku postawił siebie poza nawias poważnych parlamentarzystów, dopełniła czarę goryczy, którą musiał wczoraj wypić biedny Klub nie wiadomo dla czego Pracy rzekomo Konstytucyjnej. P. Federowicz odgrażał się coprawda wczoraj po zamknięciu posiedzenia, że puści sprawę na „bystre wody“, ale groźby tej nikt już poważnie nie weźmie.

Naogół całe posiedzenie wczorajsze, odbywające się przy 30 stopniowym upale, przy wielkim udziale posłów, natłoczonych łóżach i galerjach miało przebieg bardzo burzliwy. Ożywienie już na początku wywołał wynik głosowania nad poprawkami tow. Libermana do ustawy o sądach doradczych na G. Śląsku, ponysłny dla lewicy. Burzę protestów i groźnych okrzyków pod adresem prawicy spowodowało odrzucenie wniosku o obradowaniu nad ustawą inwalidzka. Namietności rozpetęła mowa Witosa, a niebywała wrzawa, bicie w pulpity i uwieczniona sukcesem gwałtowna obstrukcja — próba p. Marszałka przemycenia głosowania nad votum zaufania dla Rządu. Już jako słabe echo tych burz szumiały okrzyki prawicy podczas przemówienia pos. Grünbauma, który protestował przeciwko nagłości wniosku ks. Olszańskiego w sprawie zajęć wileńskich. Zresztą uchwalono na głos wniosek tego, jak i wniosku w tej samej sprawie tow. Bażyńskiego.

Dziś — trzeci dzień debaty, która rozpocznie się nanowem. Prawdopodobnie postawione będą liczne formuły, zawierające określenia stosunku do Rządu. Rząd aprobując jedną z nich, będzie prosił o jej uchwalenie i w ten sposób formalnie załatwioną będzie sprawa votum zaufania.

••

NARUSZENIE NIETYKALNOŚCI PRZEZ NAŁOŻENIE GRZYWNY.

Przed porządkiem dziennym p. Putek wskazuje na to, że warszawski sąd okręgowy zawezwał na rozprawę przeciw p. Dabalowi jako świadków posłów Barlickiego i Sudola, a gdy się nie stawili, ukarał ich grzywną po 4000 mk. To godzi w ustawę o nietykalności poselskiej, ponieważ przeciw posłowi nie może się toczyć żadne postępowanie karne-administracyjne ani karne-sądowe bez zgody Izby na wydanie posta.

Gorące posiedzenie.

Głosowania w sprawie Rządu nie było.

Dziś wznowienie dyskusji.

To już nie tylko o Rząd Artura Śliwińskiego toczy się walka w Sejmie. Odbywa się od dwóch dni potężne zmaganie się dwóch światów, dwóch sił: demokracji i wsteczństwa. Zwarty, wzmocniony w ogniu walki obóz lewicy broni się przed za-

machem prawicy, która aczkolwiek liczebnie nieco silniejsza, pod względem spistości i jednolitości działania ustępuje połowie demokratycznej Sejmu.

Przyłączenie się Klubu Pracy Konstytucyjnej do prawicy nie dodało jej zbyt

Marszałek wyjaśnia, że ustawa o nietykalności nie przewiduje wypadku niestawienia się posła jako świadka w sądzie. Myśli jednak, że wywody p. Putka nie są bezpodstawne i proponuje, żeby sprawę odesłać do komisji regulaminowej. (Tow. Reger: P. marszałek powinien sam przeciw temu energicznie zaprotestować).

KONWENCJA O WOLNOŚCI TRANZYTU.

Przy pierwszym czytaniu ustawy w przemowie ratyfikacji konwencji i wolności tranzytu, podpisaney w Barcelonie 20 kwietnia 1921 r., zabrał głos Tow. Moraczewski i podniósł znaczenie tej ustawy wobec wielkiego niedoboru naszych kolei. Konwencja barcelońska nie pozwala nam na układowanie innych taryf dla tranzytowego transportu, niż opłaty od towarów, przewożonych wewnątrz Polski i dlatego jest dla nas niekorzystna, należy się jednak nad nią zastanowić. Tymczasem z powodu niewłaściwie ustalonych taryf mamy coraz większy niedobór kolejowy, mimo kolosalnego zwiększenia się ruchu kolejowego i zmniejszenia personelu i wydatków rzeczowych. Ustawę odesłano do komisji spraw zagranicznych.

SĄDY DORAŻNE W B. DZIELNICY PRUSKIEJ I NA G. ŚLĄSKU.

Następnie przystąpiono do ustawy o sądach doraźnych w b. dzielnicy pruskiej i na obszarze Górnośląskiej Woj. Śląskiego. Referuje p. Tarnowski. W myśl ustawy sądy dorażne mogą ustalić winę podanego nie inaczej, jak jednomyślnie. Sądom doraźnym podlegać będą tylko sprawy ściśle określone w ustawie. Przepięstwa polityczne nie podlegają sądom doraźnym.

Tow. Liberman ma wątpliwości, czy dobrze jest wprowadzać ustawę o sądach doraźnych bezpośrednio po objęciu Górnośląskiego. Na Śląsku panuje spokój, więc ustawa ta jest tam niepotrzebna. W każdym razie trzeba usunąć z niej przepisy, umożliwiające nadużycie jej w celach politycznych. Poprawki mniejszości mają na celu złagodzenie stosowania tych przepisów i uniemożliwienie nadużycia ustawy w celach politycznych. Mówca wnosi odpowiednio poprawki.

Dyskusja nad exposé.

PRZEMÓWIENIE P. WITOSA.

Przystąpiono do dalszych obrad nad exposé rządowym.

Przemawia p. Witos. Stanowisko naszego klubu wobec nowego rządu jest znane. Stronnictwa prawicy wyrażały się z wielkimi lekceważeniem o tym rządzie, a jednak w swych deklaracjach wytyczyły przeciw niemu rozmaite ciężkie kalibry. Pierwotnym grzechem tego rządu było to, że odważył się na krytykę przeszłości. Przypominam, że „Rzeczpospolita” jeszcze na dwa tygodnie przed ukazaniem się budżetu pisała, że budżet ten jest fałszywy. P. Głabiński po różnych zebraniach taką samą opinię wygłasza. Stwierdzam, że rząd powiedział tylko prawdę. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji budżetowej znowu nie w formie obłudnej, lecz rzetelnie to samo przedstawia. Jeżeli jest źle, to trzeba to powiedzieć i zacząć naprawę. (Głos: Od siebie). Każdy od siebie, a więc i pan od siebie. Najgorzej postępują ci, którzy zło kryją.

Słusznie panowie domagają się, aby rząd miał autorytet, ale musicie przyznać, że sami odbieracie autorytet wszystkim rządcom. Wszak teraz zmienili się wszystkie nareszcie, chamstwo ustąpiło, przyszedł człowiek, który nawet pisał książki, i jest wiceprezydentem m. Warszawy, a więc jest daleki od gnojówki i widel, a jednak znowu hajze na Sopolice. Mimo zmiany osób prowadzi się tą samą robotę.

Grzechem tego rządu ma być, że prezydent wspominał o przeszłości. A przecież swego czasu p. Michalski sam dał przykład, jak można się odzywać o poprzednim rządzie, gdy w swoim exposé

P. Z. Seyda oraz referent sprzeciwiają się poprawkom tow. Libermana. Na pierwszą z nich głosowano przez drzwi. Poprawka przeszła 174 głosami przeciw 172. Na sali poruszenie. Druga poprawka przeszła tą samą większością. Tow. Diamand woła: Dzisiejsza większość. Całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

PRAWICA PRZECIW INWALIDOM.

Marszałek oświadcza, że minister skarbu nie może na razie zająć stanowiska co do obciążenia skarbu w sprawie inwalidzkiej, dlatego niepodobna przystąpić obecnie do załatwienia tej sprawy.

Tow. Reger zabiera głos w sprawie formalnej. Stwierdza, że ustawa inwalidzka z 18 marca 1921 r. nikogo nie zadowoliła, ale i ta ustawa nie została wprowadzona w życie. P. minister Michalski właśnie w sprawie inwalidów odznaczał się szczególną gorliwością oszczędnościową. Wdzieliśmy co się działo na ulicach Warszawy 9 listopada, wtedy rząd i marszałek zapewnili inwalidów, że ich sprawa będzie prędko załatwiona. P. Michalski dotrzymał przyrzeczenia, że wniósł nowelę (Głos na lewicy: To wogóle nowelista). Nowela ta do dziś dnia nie jest załatwiona. Mówca wnosi, aby sprawa była zaraz wzięta pod obrady i następnie czyta dokument, w pewnej sprawie inwalidzkiej. Marszałek przerywa i oświadcza, że odbiera mu głos, ponieważ czas upłynął. Na lewicy wybucha wrzawa. Tow. Reger. Stawiam drugi wniosek, ażeby wezwać rząd, by przedłożył Sejmowi projekt ustawy, który wezwie sądy, ażeby przeprowadziły zeznania świadków, ośnośnie do spraw inwalidów.

Chadek p. Bigoński. Mimo „najlepszych chęci” uważa, że sprawę należy odroczyć. (Głos na lewicy: Na jeździe inwalidów pan inaczej mówił. Tam pan prowokuje i tu pan prowokuje).

Nad wnioskiem tow. Regera odbywa się głosowanie imienne, w którym wniosek odrzucono 196 głosami przeciw 183.

Według was obecny problem rozwiąże się prostym przejściem przez drzwi. A ja powiadam, że wtedy dopiero problem się zacznie, a gdzie się skończy, tego panowie nie wiedzą. (Huczne brawa na lewicy. Głos na prawicy: po co pan grozi?) Nie grozę, ale nie jestem ślepy. Dwoma głosami większości nie rozwiąże się tego problemu, gdyż liczyć się trzeba z życiem i potrzebami państwa. Paru wielkich panów z Galicji czy Królestwa nie stano- wi jeszcze narodu.

Wasz organ „Gazeta Warszawska” w artykule „Przed nowymi wyborami” zarzuca chłopom chciwość na dobra państwowe i rabunek tych dóbr, obojętność na interes narodowy, lichwiarstwo, ignorancję i t. d. Zniewałyście 75% narodu polskiego i wy się teraz chcecie oprzeć na ludzie? Dzięki Bogu lud polski nie jest takim, jakim go przedstawiliście. Jest świadomą swą godności i potrafi jej bronić (brawo), a jeśli mu kto stanie na drodze, i z tym sobie poradzi. Nie rzucam gróźb, ale przestrzegam. Wasze postępowanie zmusza nas do obrony przed anarchią, do obrony zagrożonego bytu państwa. Posłaliśmy też wszyscy razem. Tę muru nie przewrócicie.

Stan obecny nie jest zwykłym epilegiem przesilenia. To jest coś innego i inaczej musi być traktowany. Jeśli nawet zwyciężycie, to to będzie ze szkoda dla państwa i dla was. Myśmy już obronili państwo od groźniejszych nieprzyjaciół, obronimy i od was — bo groźnymi nie jesteście.

W imieniu wszystkich stronnictw lewicy, przez które jestem upoważniony oświadczam, że przeciwstawimy się próbom wywołania nowego przesilenia i utworzenia rządu ustechnictwa, opartego na głosach martwych, nie reprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to groźba, lecz ostrzeżenie, dyktowane nietyklo lojalnością wobec stronnictw, ale także względem na państwo, które potrzebuje wewnętrznego spokoju. (Huczne oklaski w centrum i na lewicy).

P. Chądzyński (N. P. R.) wytyka obłudę i nie-szczerość deklaracjom p. Głabińskiego i p. Skulskiego. Linia gospodarcza klubu mieszczańskiego, proponowana w jego deklaracji doprowadziła do 400 miliardów niedoboru. Prawicy śpieszno, aby w 24 godzin powiedzieć: „precz z rządem demokratycznym”.

P. Zalewski w imieniu Rad Ludowych wyraża rządowi zaufanie.

Na tem wyczerpano pierwszą kolejkę mówców. P. Głabiński stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. Za zamknięciem dyskusji głosowało przez drzwi 260 posłów, przeciw 191.

KOMPROMITACJA PRAWICY.

Marszałek oświadcza: Według uchwały z 16 czerwca nowy rząd staje przed Sejmem, celem uzyskania wotum zaufania. Zatem osobnego wniosku nie trzeba. (Na lewicy zrywa się wielka wrzawa). Jako superflu (zbyteczny) jest wniosek p. Głabińskiego: „W wykonaniu jednomyślnie uchwały z 16 czerwca wnoszę:

„Wysoki Sejm rozstrzygnie głosowaniem, czy ma zaufanie do rządu p. Artura Śliwińskiego, czy nie ma zaufania”. Wniosek ten jest zupełnie zbędny bo wynika z samej uchwały Sejmu, że raz na zawsze rząd staje przed Sejmem o wotum zaufania. P. Rataj stwierdza jednak, że wniosków w dyskusji nie postawiono.

Tow. Moraczewski wyjaśnia, że według regulaminu marszałek sam nie może stawiać wniosków, może tylko poddawać pod głosowanie wnioski przez Izbę postawione. Ponieważ żadnego wniosku nie postawiono, głosowanie jest bezprzedmiotowe, bo niema nad czem głosować.

OBSTRUKCJA.

Marszałek tłumaczy się, że wniosek p. Głabińskiego był już wczoraj postawiony, ale uważał go

za superflu... (Reszty słów p. marszałka nie słychać z powodu wielkiej wrzawy na lewicy, bicia w pulpity i t. d.).

P. Głabiński wchodzi na mównicę, aby przemówić w sprawie głosowania. Wrzawa nie pozwala mu mówić.

Tow. Diamand woła: Dyskusja zamknięta na pańskie własne żądanie, pocóż pan mówisz?

Tow. Daszyński: Niema dalszej dyskusji. Pośpieszyliście się znowo — otworzyć dyskusję. Wniosku nie było — a to dopiero nieuki. Zamknęli dyskusję a wniosku nie postawili.

Tow. Żuławski. Za długo cierpimy pańskie fałdactwa. Tow. Daszyński. Wniosku niema i nie było. Bądźcie na drugi raz mądrzejsi.

Marszałek: Wzywam tow. Daszyńskiego i Żuławskiego do porządku.

Tow. Daszyński. Żadnych gwałtów tu niema. Nie wolno głosować. Stukanie i wrzawa trwają dalej.

Wreszcie marszałek zarządza przerwę na kwadrans, aby się mógł zebrać konwent senjorów.

Po przerwie p. Marszałek ogłasza: Konwent senjorów postanowił przystąpić do reasumpcji uchwały o zamknięciu dyskusji, wobec czego dyskusja będzie postawiona na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia i toczyć się będzie dalej.

ECHA ZAJŚĆ WILEŃSKICH.

Przystąpiono do wniosku nagłego ks. Olszańskiego w sprawie zajść w Wilnie. W tej samej sprawie wpłynął wniosek tow. St. Bagińskiego, wobec czego dyskusja toczy się nad obu wnioskami. Minister spraw wewn. Kamiński wyjaśnia, że niektóre zwroty pierwszego odczytu p. Chmca wywoływały zaburzenia, władze po pewnym czasie zakazały dalszych odczytów. Ponieważ odczytu zakazano, ludność przybrała groźną postawę. Rzucano na policję kamieniami. Z tłumy padły strzały. Policja dała dwie salwy w powietrze. Sa dwie ofiary. 2-go lipca były pojedyncze próby napadów na mieszkania, policja jednak je zlikwidowała w porozumieniu z wojskownością. Niezależnie od dochodzenia władz wileńskich minister zarządza dochodzenie administracyjne.

Tow. St. Bagiński jest za nagłością, ale ponieważ ks. Olszański przedstawił sprawę zbyt słańskowo, wnosi jeszcze swój wniosek. W numerze niedzielnym „Dziennika Wileńskiego” organu Zw. L. N., był artykuł p. t. „Kwiatki”, który nawoływał publiczność, aby się schodziła do sali, jakkolwiek odczyt jest odwołany. Tłum więc wiedział o zakazie i był specjalnie zwołany. Przyniósł z sobą kamienie i laski gumowe. W zajściach wybitną rolę odegrali wojskowi. Udział gen. Konarszewskiego może w dobrej woli, ale był nielegalny, gdyż żądał on wypuszczenia opryszków. Różnica między moim wnioskiem a poprzednim jest ta, że żądam śledztwa wszechstronnego co do osób, dziennika, administracji i wojskowych.

P. Grünbaum wypowiada się przeciw nagłości wniosku ks. Olszańskiego, wymierzonego przeciw policji wileńskiej. Po raz pierwszy administracja polska stała na wysokości zadania i nie pozwoliła Rozwojowi na robotę antypaństwową i antyżydowską. (Wrzawa na prawicy).

Nagłość wniosków ks. Olszańskiego i p. Bagińskiego przyjęto, a wnioski odesłano do komisji administracyjnej.

NAPADY LITWINÓW NA TERYTORJUM POLSKIE.

Następnie p. Uziembło uzasadnia nagłość swego wniosku w sprawie napadów zorganizowanych oddziałów litewskich na terytorjum polskie. Napady te zaczęły się od pasa neutralnego, szli tam szauliści, oddziały nieorganizowane, a wreszcie bezcelność władz litewskich doszła do tego stopnia, że rozpoczęły oficjalnie okupować część pasa neutralnego. Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie dziś o 4. 11 rano. Na porządku dziennym: dalsza dyskusja nad exposé i ewentualne głosowanie.

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Wrażenia z pobytu w państwach bałtyckich.

II. Stosunki polityczne w Finlandji.

Aby należycie módz orjentować się w stosunkach finlandzkich, należy od razu zwrócić uwagę na fakt istnienia w Finlandji dwóch narodowości — szwedzkiej i fińskiej, nie mających ze sobą nic wspólnego ani pod względem rasy, ani języka.

Pod tym względem jest bardzo duża analogia między Finlandją a Śląskiem Górnośląskim.

Tak samo, jak Górny Śląsk został pokojowo podbity przez Niemców, w tym samym czasie, bo w XIV wieku Finlandja została podbita przez Szwecję i stanowiła prowincję tej ostatniej do 1809 roku, kiedy przechodziła do Rosji.

Odbywa się ten sam proces, co na G. Śląsku — z jednej strony osiedla się szlachta szwedzka, z drugiej strony miejscowa szlachta fińska, zwłaszcza w okresie reformacji, do której Finlandja przystępuje razem ze Szwecją — całkowicie ulega asymilacji.

Szwedzka kultura przesiąga duchowieństwo, wreszcie w XVIII w. całkowicie przyjmuje kulturę i mowę szwedzką również i mieszczaństwo.

W ten sposób pod koniec XVIII stulecia wszystkie oświecone warstwy w Finlandji były z ducha, kultury i mowy Szwedami.

Finami pozostawał tylko prosty, ciemny lud, absolutnie jednak pozbawiony wszelkiej świadomości narodowej.

Pomimo przejścia Finlandji pod panowanie rosyjskie nadal rządzi Szwedzi.

Na początku XIX st. zjawiają się jednak już jednostki t. zw. finofile, którzy zaczynają badać język i obyczaje Finów z punktu widzenia interesów etnografii.

Dopiero w połowie XIX st. zaczyna kielkować narodowy ruch fiński, młodzież uniwersytecka pochodzenia fińskiego zaczyna uczyć się rodzinnego języka, kulturować go, używać jako języka literackiego. Szwedzi walczą z tym ruchem. W 1850 r. wychodzi zakaz drukowania książek poza książkami do nabożeństwa w języku fińskim.

Wstąpienie na tron Aleksandra II i nowy liberalny kurs zainicjowany wówczas przez niego Finowie wykorzystują w tym celu, aby utrwalić i rozszerzyć narodowy ruch fiński. W 1858 r. powstaje pierwsza szkoła z fińskim językiem wykładowym, sędziowie Finowie wprowadzają fiński język jako urzędowy do swych protokołów.

W 1863 roku Finowie występują z żądaniem równouprawnienia języka fińskiego ze szwedzkim we wszystkich urzędach, sądach, gminach samorządowych i kościołach. Walka o to toczy się do dziewiątego dziesięciolecia ub. stulecia, kiedy Szwedzi zmuszeni są zgodzić się na wprowadzenie języka fińskiego do samorządów i niższych urzędów i sądów pokoju. Dopiero w 1902 roku następuje zupełne równouprawnienie języka fińskiego.

Jednocześnie toczy się walka o państwowe szkoły fińskie. Opór Szwedów Finowie przełamują zakładając prywatne szkoły fińskie, których następnie żądają upaństwowienia. Walka ta kończy się zwycięstwem Finów dopiero w końcu ub. stulecia.

Naumyślnie zatrzymałem się dłużej na tym procesie budzenia się narodu fińskiego,

aby mocniej zwrócić uwagę społeczeństwa naszego na mało doceniane znaczenie tego zjawiska.

Zdawałoby się, sądząc z przytoczonych faktów, że Finowie w najlepszym wypadku zajmują równorzędne stanowisko ze Szwedami.

W rzeczywistości jest inaczej. Finowie dziś wysunęli się na plan pierwszy nie tylko wskutek swej liczebności, bo stanowią 80% ogółu ludności, lecz i wskutek swej dojrzałości kulturalnej, ekonomicznej i politycznej.

Szwedzi mają jeszcze w swym ręku wielką własność ziemską i przemysł, lecz ster rynku politycznego Finowie ujęli w swe ręce. Finlandja dziś rządzi Finowie — to trzeba sobie jasno uświadomić i ci, którzy liczą się z nastrojami i pragnieniami Szwedów, robią wielki błąd.

Polityczna rola Szwedów finlandzkich przez sześć stuleci rządzących Finlandją obecnie jest skończona. Stanowią i stanowią długo będą przodującą warstwę pod względem kultury — ale i tylko.

Stanowisko obecne Szwedów w Finlandji można porównać z obecnym stanowiskiem Polaków na Litwie Kowieńskiej lub na Ukrainie w przyszości, lub ze stanowiskiem Niemców na Łotwie.

Niema może tej nienawiści i niechęci, jest nawet dość dużo szacunku i wdzięczności jako dla nauczycieli, jako dla tych którzy stworzyli obecną wysoką kulturę Finlandji — ale dziś Finowie mają już dość kurateli chcą sami rządzić swym krajem. Nowoczesna Finlandja — demokratyczna i ludowa, która w krwawym trudzie utrwała swój byt niepodległy i swój ustrój republikański, jest fińska. O tem powinni nasi dyplomaci dobrze pamiętać.

Ostatnia stawka Szwedów w Finlandji był sławetny generał Mannerheim, który w

1917 roku przy pomocy Niemców i ochotników ze Szwecji stłumił „bolszewicki” ruch w Finlandji, uciekając się do takiego białego teroru, na wspomnienie którego do dziś cierpienie ze wściekłości i oburzenia krew w żyłach fińskiemu robotnikowi.

Generał Mannerheim, były świetny oficer gwardji rosyjskiej, Szwed-arystokrata z pochodzenia chciał w Finlandji wprowadzić ustrój monarchiczny, zawrzeć przymierze z Niemcami i filogermanską Szwecją. Gdyby mu się to udało — panowanie polityczne Szwedów w Finlandji byłoby na pewien czas jeszcze przedłużone.

Tymczasem pomimo niebywałego teroru, rozstrzelania tysięcy robotników bez sądu, internowania w obozach, w więzieniach dziesiątków tysięcy, wybory do parlamentu w 1918 r. dały większość republikańską, która zmusiła Mannerheima ustąpić z regentury, uchwaliła ustrój republikański, wybrała na prezydenta Rzeczypospolitej demokratę Ståhlberga. Mannerheim zaś otcoczony uwielbieniem Szwedów i fińskiej burżuazji, wdzięcznej mu za krwawy pogrom klasy robotniczej, pędzi próżniaczy żywot prywatnego człowieka, obdarzony przez hojną burżuazję synekurą dyrektora jednego z największych banków.

Układ sił w parlamencie finlandzkim, który niedawno rozwiązał się, był następujący: Szwedzi stanowiący jeden klub i najskrajniejszą prawicę, liczyli 22 członków; fińska prawica (przemysłowcy i kupcy) — 28 członków; agrariusze fińscy (odpowiadają naszym Witosowcom) — 42, postępowcy fińscy — 27, chrześcijański demokrat — 1, socjalistów — 80 (w tem 2 komunizujących) — ogółem 200 członków.

(D. c. n.).

Stan skarbu polskiego.

Wczoraj minister skarbu p. Jastrzębski wygłosił w komisji skarbowo - budżetowej przemówienie programowe, które z natury rzeczy zawierało analizę obecnego stanu finansowego państwa i dotychczasowej gospodarki skarbowej. Zanim wysnujemy z tego exposé swoje uwagi i wnioski, podamy w streszczeniu główne wywody tego ciekawego przemówienia.

Okazuje się, że niedobór budżetowy przekroczy do końca r. b. 400 miliardów marek (28 marca r. b. ustalono deficyt budżetowy na 132 miliardy marek!), na co składają się następujące pozycje deficytowe:

1) dodatki do płac funkcyjnych państwowych bez ostatniego 30% dodatku	160 miliardów
2) wydatki rzeczowo - administracyjne	30 "
3) wydatki w walucie zagranicznej	5 "
4) wydatki inwestycyjne	20 "
5) wydatki śląskie	8 "
6) wydatki na Wileńszczyznę	1 "
7) Min. Robót Publicznych	5.8 "
8) różnica w sumie, przeznaczonych na wyżywienie wojska, spowodowana wzrostem cen (na wniosek b. ministra p. Michalskiego wzięto za podstawę przy budżecie: cen z października 1921 r. mniej 10%!!)	40 "
9) deficyt przewidywany w marcu r. b.	132 "

Do tego należy dodać:
I) 30% dodatek do płac wwniesie do końca roku 27 miliardów
II) Kredyty dodatkowe 15 "

Na kredyty dodatkowe (p. II) składają się przeważnie sumy inwestycyjne i wydatki śląskie oraz kredyty aprowizacyjne w kwocie 2 miliardów marek. Na pokrycie tego deficytu przewiduje się następujące dochody dodatkowe:

1) nadwyżka z podatku dochodowego	10 miliardów
2) dwukrotna podwyżka taryf kolejowych	62 "
3) z podatków gruntowych	47.5 "
4) z podatków pośrednich	17.6 "

t. p. mniejsze pozycje, tak że do pokrycia przez nowe emisje lub pożyczki zagraniczne pozostaje 270 miliardów.

Obciążenie monopolu tytoniowego (zapasy tytoniu na 1 rok, budowa, przebudowa, kupno maszyn, wykupienie fabryk) wymaga kwoty 90 miliardów marek. Z monopolu tytoniowego można mieć dochód 110 — 120 miliardów (na czysto) rocznie.

Żadnego skryzalizowanego projektu co do wydzierżawienia monopolu tytoniowego kapitalistom zagranicznym p. Michalski nie zostawił. Są tylko pogłoski, że kapitaliści zagraniczni mieli pożyczyc 300.000.000 franków pod zastaw monopolu, ale na tem opierać się nie można.

Rolę tragiczną — mówił p. minister — odegrała hypnoza daniny, która była źle zrozumiana, źle postawiona, której skutki były źle ocenione. Było to bowiem tylko wyrównanie zaległości podatkowych. Dotychczas osiągnięto 72% daniny (sumy preliminarnej). Danina spowodowała złudzenie wśród społeczeństwa, że trudno, konsekwentnie idziemy do poprawy. „Przechodź teraz do tego, co będzie jutro” — mówił dalej p. Jastrzębski — „i za 2 lata” — dodał poseł Kolischer, na co tow. Diamand zauważył, że tydzień temu p. Kolischer nie był tak ciekawy.

Otóż co do jutra, to p. minister nie widzi innego wyjścia, jak otrzymanie pieniędzy z zewnątrz, gdyż wewnątrz niema nadmiaru, lecz brak kapitału. Otóż co do pożyczki zagranicznej — mówił p. minister — musimy operować kategoriami politycznymi. Idzie więc przede wszystkim o to, że wszelkie plotki o zmianie polityki pokojowej — muszą być raz na zawsze stanowczo zaniechane, gdyż plotki takie podrywają zaufanie do Polski.

Następnie nasza polityka pokojowa musi być polityką nie bierną, lecz czynną. Polska polityka pokojowa musi przyczynić się czynnie do budowy ogólnego dzieła pokoju i robi to, czego najlepszym dowodem dalsze zwalnianie z wojska.

Przemysł nasz i handel przed wojną ciążył w trzech różnych kierunkach, miał różne rynki zbytu i źródła kredytu. Z chwilą scalenia Polski ciężar kredytowania przemysłu i handlu spadł na skarb Polski. Od czasu powstania Polski rozpięta nas poczucie braków. Nie mając skarbu, musieliśmy tworzyć rzeczy niezbędne, a więc oświatę, urzędy, armię, handel, przemysł, koleje i t. d. odeprzeć najazd, zdobyć Śląsk i aprowidować się. Chcemy dojść szybko do doskonałości, a nie mamy środków. Mało dotychczas zdawaliśmy sobie sprawy z zależności między stanem posiadania, środkami a potrzebami. Wskutek tego, oraz wskutek tego, że musieliśmy wiele rzeczy robić,

mamy długi zagraniczne na kwotę franków 3.880.000.000.

Gdybyśmy postępowali dalej, jak dotychczas, moglibyśmy dojść do katastrofy finansowej. Wprawdzie przemysł się rozwija, ale jest to budowa na piasku, bo opiera się głównie na inflacji banknotów. Należy więc 1) ograniczyć nasze zadania państwowe - gospodarcze i 2) znaleźć nowe środki podatkowe wewnątrz, nie można bowiem opierać się tylko na śliskiej drodze szukania pożyczki zagranicznej, aby łatać deficyt.

Dziś mamy szereg podatków, które nam nie przynoszą; należy je więc albo zmienić, albo znieść. Trzeba oprzeć nasz system podatkowy na stałych zasadach. *Bezpośrednie podatki są dziś niższe, niż przed wojną, niektóre pośrednie — znacznie wyższe.* Należy więc zbudować system podatkowy na nowej podstawie; trzeba stworzyć system podatków stałych, do nich dobudować tymczasowe. Jakże to będą podatki — to mniejsza, muszą one jednak dotknąć klasy posiadającej. Podatki muszą być uproszczone.

Istnieje pewne nieporozumienie, co do wypuszczania pieniędzy papierowych na cele przemysłowe, że to jest inflacja nie-szkodliwa. Otóż wszelka inflacja (nadmiar pieniędzy papierowych) jest szkodliwa, lecz szkodliwość inflacji na cele przemysłowe może być do pewnego stopnia zmniejszona, o ile jest połączona z podniesieniem się produkcji i rzucającem towarów na rynek. (Tow. Diamand: ale dotychczas służyła ona do ukrywania towarów, do paskowania), — nie-stety — dodał p. minister — nie możemy więc iść po tej drodze bardzo daleko. Rozwijając nasz przemysł bez nowych źródeł kredytu dla przemysłu — nie możemy.

Ja w sprawach finansowych nie boję się jawności — mówił p. minister. — Wszelka tajemność, ukrywanie, nieomówienia i t. p. szkodzą nam tylko.

Np. twierdzenie, że wszystko to, o czym w sprawie uzdrowienia gospodarki finansowej i gospodarczej w Europie mówiono w Genewie, jest już w Polsce przeprowadzone. (Tak przechwalał się p. Michalski! przyp. sprawozdawcy) — ośmiesza nas tylko w oczach Europy, która jest o naszych finansach doskonale poinformowana.

Operacja finansowa z pewną firmą angielską została w komunikacie (p. Michalskiego!) rozgłoszona jako wielki sukces otrzymania pożyczki 4 milionów funtów ang. Tymczasem operacja ta polegała na tem, że na podstawie wartości złożonych w tym banku przez Polskę — udziela bank pożyczek wekslowych, przewyższających nieco wartość polskiego depozytu, że zatem o pożyczce istotnej mowy być nie może.

Dyrektor banku, który miał rzekomo udzielić tej pożyczki, zastrzegł się wobec delegacji polskiej przeciw tej akcji reklamowej, gdyż naraża go ona na pośmiewisko, powszechnie bowiem wiadomo, że bank jego takiej pożyczki udzielić nie może. Takie postępowanie szkodzi Polsce i ośmiesza ją. Tu tow. Diamand dodał, że podobną rolę odegrały wykłady finansowe p. Radziszewskiego w Paryżu, dokąd p. R. jeździł za pieniądze państwowe.

W sprawie bytu pracowników państwowych należy dokonać rewizji dotychczasowego stanowiska, żeby siły lepsze nie opuszczały stanowisk państwowych.

Następnie tow. Moraczewski poruszył sprawę deficytu kolejowego, zadając p. Jastrzębskiemu parę pytań w sprawie podwyżki taryf kolejowych.

Tow. Diamand w tej samej sprawie stwierdził, że gdybyśmy mogli mieć taryfy kolejowe, pokrywające eksploatację, a nie szkodzące gospodarstwu narodowemu, to to byłoby... przyjemne. Ale przewozić się kolejami surowiec do fabryk, później półfabrykaty — do innych, towar gotowy do składów i t. d. wskutek czego podwyżka taryf się mnoży, co odbija się znacznie na cenach. Ceny nasze dochodzą do cen światowych, a gdy się to stanie, będziemy w złym położeniu. Byłoby więc źle, abyśmy podwyższali taryfy, a dla eksporterów — nie. Dziś dopłacamy do tranzytu, wskutek nieszczerstwa w tej sprawie układu Wersalskiego.

Nikt w Europie nie może od nas żądać, abyśmy dla firm zagranicznych transportowali taniej. Zapytuje tedy p. ministra, czy nie możnaby podnieść ilości przewożonych towarów przez tranzyt oraz zrewidować taryfy tranzytowe.

Na pytanie to p. minister, urzędujący trzeci dzień, nie mógł jeszcze dać odpowiedzi, lecz stwierdził, iż koleje muszą być traktowane jako przedsiębiorstwo dochodowe.

Na zapytanie p. Bruna, na jakich warunkach możemy otrzymać pożyczkę zagraniczną, p. minister odpowiedział, iż bez zastawu nikt pożyczki nam nie udzieli.

Spokojne, rzeczowe przemówienie p. Jastrzębskiego sprawiło wielkie wrażenie. Bez przeszkadek, bez tupetu, właściwego p. Michalskiemu, bez błyskotliwych obieca-

nek, któremi szafował p. Michalski — zanalizował nowy minister położenie gospodarczo - finansowe państwa i wskazywał nowe drogi uzdrowienia naszego ciężkiego położenia.

Gabinet, w którym jestem, chwiewie się

— kończył p. minister — ale mam nadzieję, że wiele z tego, co tu powiedziałem, pozostanie. Wiele konieczności państwowych (mowa o podatkach) musi jeszcze załatwić ten Sejm przed rozjeściem się — zakończył p. Jastrzębski.

Nowy plan sanacji finansów Austrii.

(Dokończenie).

Jak już poprzednio nadmienione zostało, utworzenie banku emisyjnego jest punktem centralnym planu sanacji finansów austriackich, około którego grupują się inne zamierzenia i projekty. Ponieważ nowy, tworzący się bank emisyjny, nie będzie mógł wydawać nowych znaków pieniężnych bez całkowitego pokrycia w złocie, bądź w walucie obcej, ponieważ pozatem rząd austriacki w formalny i całkowicie wiążący sposób zobowiązał się, iż od nowego banku będzie żądał nowych not tylko wzamian za złoto, bądź waluty obce, przeto w ten sposób główny cel planu sanacyjnego został osiągnięty: prasa drukarska, produkująca pieniądze papierowe, została unieruchomiona.

Jak więc, jakimi środkami zamierza minister Seger pokryć niedobór budżetowy, wynoszący, jak to rzekliśmy wyżej, 700 conajmniej miliardów koron austriackich? Zamierza on otóż dokonać tego przy pomocy przeprowadzenia całego szeregu oszczędności, przycięcia śruby podatkowej, oraz jeżeli się okaże niezbędnem — pożyczki przymusowej wewnętrznej. Mianowicie, austriacki minister skarbu oblicza, że nowe podatki przyniosą kasie państwa 200 miliardów koron, że redukcja urzędników państwowych, zniesienie, względnie złączenie niektórych urzędów, sprzedaż przedsiębiorstw państwowych, przynoszących deficyt, reorganizacja kolei państwowych, wszystko to razem winno zaoszczędzić państwu 50 miliardów koron. W taki sposób pozostawałoby jeszcze do pokrycia 450 miliardów koron deficytu, który trzeba byłoby pokryć przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

Co do formy projektowanej pożyczki wewnętrznej austriacki minister zasadniczo stanął na gruncie odpowiedniego postulatu socjalistów austriackich. Mianowicie, zamierza on obciążyć na rzecz państwa hipotekę całkowitej własności nieruchomości w Austrii, przyczem umarzenie i czynszowanie tej całej pożyczki obciąży znowu samą własność nieruchomą. Stronnictwo socjalistyczne austriackie domaga się oprócz tego jeszcze specjalnego obciążenia własności przemysłowej i handlowej, a to w formie wydania przez towarzystwa akcyjne skarbowi państwa akcji gwarantowanych, które znowu skarb austriacki mógłby sprzedać kapitalistom zagranicznym. Możliwą bardzo jest rzeczą, że minister Seger, przy-

nałony okolicznościami i warunkami, będzie zmuszony uzupełnić swój plan sanacji finansów i tego rodzaju przymusową pożyczką uzupełniającą.

Oto główne punkty programu sanacyjnego, jaki minister Seger przedłożył był austriackiemu Zgromadzeniu Narodowemu. Plan to, jak na rząd mieszczański, doprawdy radykalny, bo przecież wyraźnie godzący w mieszczańskie pojęcie własności. Czy jednak, nawet przy konsekwentnem wykonaniu tego całego planu, uda się rządowi austriackiemu uporządkować całkowicie zrujnowane finanse karłowatego państwa — to sprawa dosyć wątpliwa. Plan bowiem Segera opiera się głównie na zamierzeniach techniczno-finansowych, a nie na podstawie właściwej, organicznej, jaką jest doprowadzenie bilansu handlowego do stanu czynnego. Dopóki bowiem bilans handlowy Austrii niemieckiej będzie biernym, dokąd wartość wywozu będzie niższa od wartości dowozu, potąd o normalnem życiu karła z wielką głową — mowy być nie może. Dla każdego zaś obeznanego nieco bliżej z układem sił gospodarczych Austrii, jasnem jest zupełnie, że Austria niemiecka nie posiada zgola elementów do samodzielnego życia gospodarczego, że na ogół czynny bilans handlowy jest dla niej prawie że niemożliwy, że z tych względów jest płodem poronionym, do samodzielnej czynności niezdolnym.

Wiedzą o tem dobrze i socjaliści austriaccy; jeżeli pomimo tego wysuwają szereg żądań w rzeczy sanacji finansów Austrii, czynią to dlatego, aby przekonać państwa „opiekunów”, tyle „dbałych” o samodzielną państwową rzeczywistość austriackiej, że sama Austria uczyniła wszystko, by żyć samodzielnie, że przecież jest to kwadratura koła — zagadnienie nie dające się rozwiązać dodatnio.

Ostatni plan sanacji finansów austriackich, cały ów program Segera — to eksperyment, próba, którą twarda rzeczywistość życiowa, wątpić nie trzeba, rozwiąże w sensie ujemnym. A wówczas sprawę uzdrowienia skarbu austriackiego, a wówczas kwestję utrzymania przy życiu tego karła z wielką głową, trzeba będzie rozwiązywać nie przy pomocy sposobów i środków techniczno-finansowych, ale drogą radykalnych zabiegów politycznych.

J. Most.

Sprawa posła Dąbala

IV dzień rozpraw.

Wczoraj odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków.

Zeznania, zarówno świadków oskarżenia jak i świadków obrony, przeważnie mgliste i gubiące się w ogólnikach, nic nowego do procesu nie wnoszą. Odbywają się zato między sądem i świadkami długie rozprawy polityczne.

Na szczegółowe pytania sądu co do różnic programowych między poszczególnymi partiami i co do przekonań politycznych świadków, większość z nich odpowiada, że wogóle nie rozumieją się na polityce, a na wiecie uczęszczają tylko z ciekawości.

Pierwszy zeznaje bardzo ogólnikowo św. Broniewicz. Następnie św. poseł Sudoł (P. S. L. lewica) zeznaje, iż w okresie sprawowania przez posła Dąbala obowiązków poselskich z ramienia grupy ks. Okonia, odbył z nim wspólnie trzy wiece. Na pytania sądu odpowiada, iż wówczas działalność posła Dąbala nie była antypaństwowa, co zaś do późniejszych jego wystąpień nie umie dać żadnej odpowiedzi. Również nie wie nic określonego o działalności posła Dąbala w okręgu ani o stosunku do niego wyborców.

Obszerną debatę wywołuje sprawa rozruchów w okręgu posła Dąbala w r. 1919, szczególnie w m. Kolbuszowej. Św. przyznaje, iż rozruchy te wybuchły w momencie upadku państwa austriackiego nie tylko w okręgu posła Dąbala, ale w całej Małopolsce, ale nie wie o tej sprawie nic określonego, gdyż nie był wówczas na miejscu rozruchów.

Długa debata wywołuje sprawa różnic programowych między stronnictwem ks. Okonia a lewicą P. S. L. w związku z reformą rolną. Na pytania, czy podczas agitacji wyborczej stronnictwo ks. Okonia i poseł Dąbal wysuwały hasło reformy rolnej bez odszkodowania, świadek odpowiada, że nie pamięta.

Oskarżony przypomina, iż sam wniósł w Sejmie wniosek reformy rolnej bez odszkodowania, który to wniosek został odrzucony, oraz że hasło to wysuwa lewica P. S. L.

Badanie św. posła Sudoła trwa bardzo długo. Następnie p. podprokurator Rettinger wnosi o powołanie na świadka posła Witosza jako prezesa komisji sejmowej, która w r. 1919 badała na miejscu rozruchy w Małopolsce. Motywuje to tem, iż poseł Witos będzie mógł złożyć zeznanie w sprawie działalności posła Dąbala w okresie przedwyborczym oraz rzuci światło na ewolucję jego poglądów. Obrona występuje przeciwko wnioskowi, opierając się na tem, iż cała ta sprawa nie ma żadnego związku z aktem oskarżenia; poseł Witos w okresie przedwyborczym w okręgu posła Dąbala sam nie był świadkiem rozruchów, a zresztą poseł Dąbal nie jest oskarżony o wywołanie rozruchów. Co zaś do ewolucji jego poglądów, on sam scharakteryzować ją może najlepiej.

Zabiera głos poseł Dąbal, protestując przeciwko rozszerzaniu sprawy poza konkretne ramy oskarżenia. Komisja, która badała rozruchy w okręgu Tarnobrzelskim w r. 1919, nie stwierdziła w tem żadnej winy oskarżonego. Wobec tego zarzut ten upada. Co zaś do jego przekonań, to przyznaje, że jest komunistą, a w jaki sposób do tego doszedł — to jego rzecz.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony.

Następnie zeznaje kilku świadków, którzy byli obecni na wiecach p. Dąbala. Świadek Adamowicz, urzędnik dyr. tramwajowej mówi, iż oskarżony na wiecu w sprawie Kas Chorych w teatrze Powszechnym nawoływał do obalenia Rządu w sposób rewolucyjny, ale nie umie wytłumaczyć się jaśniej o jaki to „sposób rewolucyjny” chodziło. Przytem płacze się w odpowie-

dziach, mówiąc o tajemniczym liście z pogrozkami, który otrzymał w kilka dni po wiecu w teatrze Powszechnym. Na śledztwie, jak przypomniał mu oskarżony, twierdził, iż list ten otrzymał nie w związku z wiecem w teatrze Powszechnym, gdyż głosu na nim nie zabierał, lecz dlatego, iż jest sekretarzem Związku chadeckiego. Obecnie zaś mówi, iż list ten otrzymał właśnie dlatego, iż na wiecu przybrał energiczną postawę przeciwko przemówieniu posła Dąbala. Świadek przyznaje, że list ten oddał posłowi Gdylowi, który następnie wręczył go defensywie.

Św. Maciąg był obecny na wiecu w teatrze Powszechnym, ale nie słyszał dokładnie przemówienia oskarżonego z powodu hałasu, pamięta tylko, że D. agitował za listą do Kasy Chorych Nr. 2 dlatego, iż jest „czysto robotniczą”. Pozatem oświadcza, iż nie zna się na polityce i nic więcej z wiecu nie zrozumiał.

Św. Szpojankowski był obecny na dwóch wiecach, na których przemawiał poseł Dąbala. Pamięta okrzyki „precz z burżuazją” i okrzyki na cześć posła Dąbala, żadnych okrzyków oskarżonego nie pamięta. Stwierdza, iż oskarżony krytykował działalność poszczególnych ministrów.

Św. Rygański był obecny na 3 wspomnianych wiecach. Przemówień posła Dąbala dobrze nie pamięta, jak również nie pamięta wznoszonych okrzyków. Przypomina sobie tylko, że oskarżony mówił o rewolucji, jako o konieczności dziejowej, co zaś do Rosji, to powiedział, iż byłoby tam dobrze, gdyby nie blokada. Szczegółów żadnych nie pamięta. Przypomina sobie, iż na wiecu w sprawie 8-godz. dnia pracy słyszał również, jak przemawiał poseł Barlicki, czy też radny Jaworowski, ale nie pamięta dokładnie kto. Na pytania sądu odpowiada, iż w przemówieniach posła Dąbala były zarzuty przeciwko P. P. S., ale nie było specjalnych ataków przeciwko Rządowi.

Św. Borowski, robotnik kolejowy, mówi o wiecach w sprawie gwałcenia 8-godz. dnia pracy i w sprawie szkoły powszechnej, zeznaje, że oskarżony mówił o gwałceniu 8-godz. dnia pracy, wobec czego sąd interesuje się, czy były naprawdę wypadki gwałcenia ustawy o 8-godz. dniu pracy. Sprawę tą porusza również następny świadek Górecki, również robotnik kolejowy, który na zadane pytanie przypomina, iż na kolei były próby wprowadzenia 10 godz. dnia pracy.

Św. Górecki zeznaje, iż oskarżony mówił o blokadzie Rosji, ale szczegółów przemówień oskarżonego na wspomnianych wiecach nie pamięta. Nie pamięta też żeby D. mówił o zmianie obecnego ustroju.

Św. Skarżyński przypomina sobie, iż na jednym z wieców oskarżony mówił, iż, gdyby został obywatelem honorowym Moskwy, toby się tem szczylił.

Na pytanie sądu, na jakie wiece chodzi, odpowiada, iż chodzi nie tylko na wiece komunistyczne, ale i na pepeesowskie, a na chadeckie nie chodzi, bo wstęp jest tylko za biletami.

Następnie zeznaje sprowadzony z wizerzenia Św. Lauer, oskarżony ze 102 artk K. K. sąd odczytuje list, znaleziony podczas rewizji u Św. Lauera, w którym to liście zwróconym do K. C. Partii Komunistycznej i zatytułowanym „towarzysze”, świadek podaje szereg informacji o działalności komunistycznej w Polsce i między innymi wspomina, iż poseł Dąbal w tydzień po aresztowaniach w katedrze Św. Jura we Lwowie odbył tam wiec, który miał ogromne powodzenie. Świadek przyznaje, iż sam jest członkiem partii komunistycznej, ale zaprzecza, jakoby poseł Dąbal był członkiem partii, twierdząc, iż notatkę tę podał na skutek zmian w wiecu posła Dąbala w „Robotniku” i „Dzienn. Ludowym”, które to pisma wprawdzie pisały o powyższym wiecu z oburzeniem, ale świadek czytał między wierszami i stąd wywnioskował, że wiec ten miał powodzenie.

Na pytanie sądu świadek zaprzecza istnienia jakichkolwiek bojówek komunistycznych, powołując się na odnośne uchwały partii komunistycznej. Przytem świadek występuje ze zwykłymi oszczerstwami napędzającymi na P. P. S.

**

Ze względu na to, iż obrona wystąpiła z żądaniem ponownego wezwania na sprawę posła Woźnickiego, który w dniu wczorajszym nie mógł przybyć z powodu posiedzenia w Sejmie, rozprawy odroczone o godz. 4-ej po poł. do dziś, godz. 9 i pół rano.

Nakładem Księgarni Robotniczej (ul. Wspólna Nr. 17) świeżo opuściła prasę broszura K. Czapińskiego, posła na Sejm Ustawodawczy p. t.

CZY SOCJALIŚCI MOGA WALCZYĆ RAZEM Z KOMUNISTAMI?

(Kwestja Międzynarodówki i „jednego frontu” proletariatu).

Str. 48, 16 x 12. Cena mk. 200.—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zbliżka i zdaleka.

„REPUBLIKA I MONARCHJA”.

„Trzecia republika francuska i cesarstwo niemieckie to dwa zupełnie niepodobne ustroje. W ciągu lat czterdziestu trudno było nawet określić, w którym wady przeważają nad zaletami, a raczej przewaga była po stronie tych, którzy w formie rządu cesarstwa niemieckiego widzieli istotę jego potęgi, a na Francję patrzyli, jako na twór państwowy bez przyszłości. Nawet jednak dziś po wojnie, każdy przyzna, iż tryumf Francji był tryumfem jej polityki”.

Tako rzeczce historyk polski profesor Szelągowski w ostatnim zeszyście „Tygodnika Ilustrowanego”. Cytata bardzo charakterystyczna. Symptomatyczna dla poznania sympatii i antypatii autora. Wychowany w niemieckiej szkole historycznej, w czci dla książki niemieckiej ostatnich przed wojną dziesięcioleci — nie wiedział co czcić należy: cesarstwo, jako formę rządu w Niemczech, czy też republikę, czy też rządy republikańskie we Francji. Spotykał bowiem ludzi, którzy uważali republikę francuską za „twór państwowy bez przyszłości”.

Żałować należy, że nauczyciel młodzieży polskiej nie spotykał przed wojną uczonych francuskich. Możeby wtedy nabrał przeświadczenia, że ten twór posiada „przyszłość”. Gabriel Monod, ani Ernest Denis, ani Emil Bourgeois, ani nawet Duchesne przed śmiercią promowany na członka Akademii krakowskiej — nie wątpili zgoda o przyszłości republiki, jako formy państwa wej Francji. Wątpi o niej natomiast — Niemcy, profesorowie niemieccy, studnie mądrości średniowiecznej, obcy duchem czasom społecznym, śmiejący się z Wielkiej Rewolucji, z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, z Woltera i Russa a także wszyscy francuscy... wrogowie republiki: rojaliści, jezuiti i temu podobne straszaki średniowiecza. Zdawałoby się, że Polak z natury rzeczy, z tradycji historycznej, z temperamentu jest republikaninem, czcicielem republikańskiej formy rządu i już w żadnym wypadku nie może republiki uważać, jako twór bez przyszłości... Było inaczej.

Uczony profesor polski nigdy nie zadał sobie pracy, która jest radością i wytchnieniem, przeczytania „Czciciela Potęgi” niezapomnianej nauczycielki kilku pokoleń w Polsce Elżyny Orzeszkowej. „Cześć dla Potęgi!” Oto źródło magicznego wpływu, jaki wywierała „cesarska forma państwowa”. Niemiec na umyśle wychowane w niemieckiej szkole, ofiary propagandy niemieckiej na katedrze i na ambonie, w prasie i w banku, w teatrze i w sztuce! „Potęga!” „Siła!” „Bądź potężny — a będziesz miał rację”. „Bądź silny — a wszyscy ukorzą się przed tobą”. „Bądź silny — a świat zdobędziesz”.

Wszystkie te banalne „prawdy”, wszystkie te puste baloniki, wszystkie te motyle jednodniowe — czczyły w nic na polach Marny w czterolitniem krwawem zmaganiu się żołnierzy, który w r. 1914 wychodzili w pole na „ostatnią” wojnę, którzy walczyli, aby wojny więcej nie było z całą wiarą, z całym zaparciem się siebie, z zapomnieniem o sobie i swoich... To byli wolni ludzie, nie mamulki Poczdamu, obywatele wychowani w wolnej republikańskiej szkole, nie ofiary drill'u pruskiego, nie ofiary wrzesińskiego belfra i nie uczniowie owych 93-ech nacjonalistycznych uczonych niemieckich czcicieli cesarskich rządów i pośmiewaczy republikańskich komedji, którzy w oblicze, czarnym przysłonięte woalem Historji-Klio rzucali nikczemne kłamstwo, jakoby wojska niemieckie nie najechały Belgji, jakoby nie pogwałciły neutralności, jakoby nie rzuciły się na ludność, nie paliły kościołów, nie grabiły, nie gwałciły ludności...

To republika zbawiła Francję. To republika republikanów. Jej pacyfizm, jej demokratyzm, jej szerokie tchnienie w literaturze, w sztuce, w nauce, jej humanizm. Oto dlaczego dokonano się zbliżenie anglo-francuskie. Oto dlaczego generał amerykański złożył 4 lipca 1917 roku nad grobem Lafayette'a na cmentarzu Pic-Pus i składając kwiaty powiedział historyczne, potężniejsze od armat Kruppa trzy wyrazy: „Lafayette, oto jesteśmy”. Oto dlaczego na froncie francuskim znalazły się wszystkie narody i ludy świata, wszystkie rasy i wszystkie wyznania. Oto dlaczego żołnierz amerykański Niemiec urodzony na wsi Wirtemberskiej — szedł walczyć pod wielogwiazdystym sztandarem przeciwko Wilhelmowi i junkrom w obronie „demokracji niemieckiej i... republiki...”. I cała uczona wojna niemiecka, cała olbrzymia nauka sztabów niemieckich, biblioteki rozpraw i przyczynków, podręczników i egzaminów, cały geniusz Moltków i von Klucków — rozprysnął się w niwecz, w proch i stóp nieznanego żołnierza francuskiego.

Bo ten żołnierz był przez republikę wychowany w szkole powszechnej, świeckiej, obywatelskiej, w której, co prawda, nie było katechety, ale gdzie na ścianie wisiała „Deklaracja praw Człowieka” i gdzie dzieci uczyły się praw i obowiązków wobec społeczności i ojczyzny.

Henryk Bezmąski.

Słyszeliśmy, że p. Głabiński ma wystąpić z następującą listą nowego gabinetu:

Premjer — p. Jaksa-Chamiec.
Min. spr. zagr. — p. Czerniewski.
Min. skarbu i poczty — p. Dymowski.
Min. spraw wewn. — ks. Lutosławski.
Min. przemysłu i handlu — Bracia Pakulscy.
Min. rolnictwa — p. Kolischer.
Min. spraw wojskowych — gen. Konarzewski.
Min. oświaty — Gdyl.
Min. sprawiedliwości — Sawicki.
Min. kolei — Landsberg.
Min. pracy — książę Czetwertyński.

Oprócz tego będą utworzone nowe ministerja:

Min. waluty — p. Natan Loewenstein.
Min. wyborów — p. Korfanty.
Min. podróży poczykowych — p. Radziśzewski.
Min. monopolu tytoniowego — p. Berger-Górzyski.

Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P.

II DZIEŃ OBRAD.

Drugi dzień Zjazdu otworzył prezes Nowak, następnie odbyła się dyskusja nad referatami, poczem zabrali głos w odpowiedzi: wiceprezes Nowicki, stwierdzając zgodność wywodów mówców ze zgłoszonymi poprzedniego dnia rezolucjami, oraz wiceprezes tow. poseł Julian Smulikowski.

Sprawozdanie sekretarza generalnego Karola Miskucha, o działalności Zarządu Głównego, ujęło zasadnicze wytyczne pracy Zarządu, więc zagadnienia szkoły powszechnej i ściśle z tem związaną kwestję bytu nauczycielstwa.

Referent podkreślił, iż pierwszym czynnikiem Zarządu była propaganda za szkołą powszechną w „Dniu szkoły powszechnej”, której rezultatem było obudzenie dużej części społeczeństwa, podwyższenie preliminarza budżetowego M. O. i zmiana opinji rządu, Sejmu i M. O. o sprawach szkolnictwa. Ustawa o budownictwie, wpływaniu na Min. skarbu jest również zasługą Zarządu, jakoteż kol. posłów. Zarząd Główny domagał się rewizji ustawy o uposażeniu i stanowczego zmienienia pasów droższych, w którym to kierunku dzięki posłowi wiceprezesowi Związku, Juljuszowi Smulikowskiemu uzyskano uchwały Sejmu.

Omówiwszy działalność Zarządu Głównego Związku referent wniósł rezolucję, wyrażającą zupełną solidarność nauczycielstwa ze stanowiskiem Zarządu Głównego w stosunku do wrogiej działalności przeciwników Związku, mającej na celu rozbijanie organizacji z P. N. S. P., a mianowicie — Chrześcijańskiego Stowarzyszenia nauczycielskiego. Rezolucja stwierdza, iż nauczycielstwo związkowe wzywa IV Zjazd do czujności organizacyjnej i należytej postawy wobec wrogów Związku, liczących głównie na nieuzupełnienie wiadomościach związkowców, których spodziewają się oderwać od organizacji przy pomocy kłamstw i oszczerstw, rzucanych na Zarząd Główny.

Następnie referent przedłożył wnioski: ponawiający żądanie poprzedniego Zjazdu; w sprawie utworzenia przez Min. O. P. przy inspektoratach szkolnych komisji doradczych, złożonych z nauczycieli, bez opinji których nie może inspektor przenieść ani zwolnić nauczyciela tymczasowego; w sprawie wydania przez Min. O. P. nim zostanie uchwalona pragmatyka dla naucz. tymcz. regulaminu szkolnego, regulująca życie szkolne i najważniejsze obowiązki nauczyciela; w sprawie specjalnego zajęcia się przez prezydja oddziałów powiatowych i ognisk pomocą i doradą dla tymczasowego nauczycielstwa z początkiem roku szkolnego, by uchronić je od przykrych następstw, wynikających często z nieznanomością przepisów służbowych — lub początkowej nieporadności i t. d.

Następnie odbyło się sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem udzielenia absolutorjum, oraz podziękowania za doskonałe i troskliwe prowadzenie rachunkowości, buchalterji i finansów Związku. Sprawozdanie redakcji „Plomyka” złożył ob. Kisielnicki, „Ruchu Pedagogicznego” ob. Fatkowski, z „Sarmacji” — ob. Sienko, wreszcie sprawozdanie Spółdzielni — ob. Drozd.

Zjazd przyjął sprawozdania do wiadomości i Prezydium otworzyło dyskusję nad sprawozdaniami. Dyskusja ujawniła pełne uznanie Zjazdu dla Zarządu Głównego za jego dotychczasowe prace.

III DZIEŃ OBRAD.

Otwiera Zjazd wiceprezes Związku J. Smulikowski, udzielając głosu posłowi Woźnickiemu, który wygłasza referat na temat „O budowie, zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych”.

W końcu referent odczytuje rezolucję, w których Zjazd zobowiązuje Ogniska i wszystkich członków Związku P. N. S. P. do energicznej działalności uświadamiającej i praktycznej w kierunku wykonania ustaw sejmowych z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu, utrzymywaniu i budowie publicznych szkół powszechnych, oraz Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny i kolegów posłów do energicznej działalności w tym kierunku, aby rząd wyznaczył corocznie wydatne sumy na rzecz budowy szkół.

Zjazd przyjmuje referat i rezolucję burzliwymi oklaskami. Na ten sam temat referuje dr. Falski. Według przedłożonej przez niego rezolucji, uznaje Zjazd konieczność przeprowadzenia najdalej w ciągu kilku lat powszechnego obowiązku szkolnego na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej.

Zjazd wzywa ogół kolegów do wzięcia żywego udziału w zorganizowaniu i stopniowem w latach najbliższych przeprowadzeniu powszechnego obowiązku szkolnego.

Zjazd odwołuje się do Sejmu Ustawodawczego z wezwaniem do niezwłocznej realizacji ustaw o

zakładaniu i budowie publicznych szkół powszechnych.

Oczekuje Zjazd w najbliższym czasie ustawy, normującej przygotowanie nauczycieli.

Przed otwarciem dyskusji następuje sprawozdanie komisji matki. Referent wiceprezes Smulikowski. Zjazd entuzjastycznie wita propozycję komisji na nadanie godności prezesa Związku Stanisławowi Nowakowi. Po wyborach dyskusja nad referatami i przyjęcie rezolucji. Po południu pracuje komisja wnioskowa.

W sprawie zająć wileńskich.

WNIOSEK NAGŁY

posła tow. Stanisława Bagińskiego, Br. Krzyżanowskiego i tow. w sprawie zająć wileńskich w dn. 2 lipca r. b.

Tow. „Rozwój” wyjednało zezwolenie u władz wileńskich na urządzenie czterech odczytów Jaxy-Chamca, znanego żydożercy. Ponieważ dwa pierwsze odczyty w najwyższym stopniu podburzały ludność przeciw Żydom, co mogło doprowadzić w konsekwencji do ekscesów, władze administracyjne zabroniły dalszych odczytów. Pomimo zabronienia „Dziennik Wileński” — organ Zw. Lud. Nar. w numerze niedzielnym z dn. 2 lipca nawoływał tłumy do stawienia się na miejscu przeznaczonym na odczyt, „pomimo zabronienia odczytu przez starostę Wimbora”, by przekonać się, że „klamka jest zamknięta”. Te i cały szereg innych okoliczności (posiadanie przez uczestników tłumy kamieni, zawiniętych w szmaty ze sznurkami i t. p. przyrządów do bicia i rabunku, snucie się pomiędzy tłumem osobników, skierowujących tłum do atakowania policji, do gromienia komisariatu policji, lub do bicia Żydów) — wskazują niezbicie, że ręka, świadoma celu, kierowała akcją.

W rezultacie starcia policji z tłumem padły ofiary: 2 zabitych (żołnierz i dozorca domowy) i kilku rannych po jednej i po drugiej stronie. Poza tem tłum zdemolował lokal V okręgu policyjnego, pobił i zranił kilku Żydów, na których się rzucał z wykrzykami „Bij Żydów”, „Biej Żydów”.

Stwierdzonem zostało, że w tłumie znajdowało się sporo osób wojskowych, które brały na się inicjatywę w atakowaniu policji i w zdobywaniu lokalu V komisariatu, w ten sposób rozrzucając i podniecając do ekscesów tłumy cywilnych.

Dowódca okręgu gen. Konarzewski w roli niepowołanej medjatora pomiędzy tłumem a władzami administracyjnymi, nastawał przed temi władzami na uwolnienie aresztowanych burzycieli porządku, przez co może w najlepszych intencjach działając — utrudnił wyjaśnienie sprawy. Wszystkie powyższe okoliczności, jak dotyczące wyjaśnienia źródła zająć z dn. 2 lipca r. b. i moralnych ich sprawców, tak dotyczące czynności administracyjnych we wszystkich stadjach zająć, oraz zachowanie się czynników wojskowych, wymagają jak najszybszego i jak najenergiczniejszego wyjaśnienia, oraz surowego ukarania winnych.

Z tych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd do jaknajrychlejszego i najenergiczniejszego wyjaśnienia zająć, które miały miejsce w Wilnie w dn. 2 lipca 1922 r., w ich całokształcie i do pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Sejm wybiera komisję nadzwyczajną dla zbierania zająć na miejscu.

Warszawa, dnia 6 lipca 1922 r.

„Wszystko to dało powód do powstania legendy, że prelegent i garsz chrześcijan znajduje się na sali, obecnie zaś wpuszczani są jedynie żydzi, w celu wymordowania chrześcijan. Zawszała oburzeniem ulica. Udało mi się jednak odciągnąć tłum do sąsiedniej sali Ligi Robotniczej, gdzie przy pomocy duchowieństwa z kościoła św. Kazimierza wyjaśniłem nieporozumienie i tłum uspokoiłem”.

To nie ustęp ze starej kroniki, w rodzaju tych, które zużytkował historyk w „Nienawiści wyznaniowej tłumy”, to cytata z ostatniego numeru „Rzeczypospolitej” z artykułu założyciela „Ligi Robotniczej” i organizatora odczytów w Wilnie na temat „Mordu rytualnego”. Autor tej cytaty p. Jan Obst, dawniej filar petersburskiego „Kraju”, sam wieloletni Polak petersburski, obecnie endek i filar jezuitizmu wileńskiego ponosi w znacznej części odpowiedzialność za nieszczęsne wypadki wileńskie.

Kronika polityczna

U. P.-N.

Przed kilku dniami odbyła się konferencja nowo założonej organizacji politycznej „Unji państwowo - narodowej”. Unja ogłosiła swój program i zapatrzyła go w szereg podpisów osób mniej lub więcej wybitnych, o obliczu przeważnie demokratycznym, choć są tam i umiarkowani konserwatyści. Zdać się jednak, że cała ta Unja to efemeryczny zlepek, jak różne poprzednie próby utworzenia jakiegoś centrum inteligentno - demokratycznego. Gdyby Unja była czemś poważnem, to zgoda niemożliwym byłoby to zjawisko, że należący do Unii „demokraci” galicyjscy obalają Rząd p. Skwidskiego i pracują na rzecz reakcji.

SPROSTOWANIE P. K. K. P.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa powiadamia, iż zamieszczone w niektórych pismach artykuły i wzmianki o nadzwyczajnych jej rozporządzeniach walutowych w obecnej chwili nie są ścisłe. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa tak jak przedtem zawsze, tak i teraz wykonywuje tylko te czynności walutowe, które mają na celu możliwą stabilizację naszej waluty za pomocą środków bankowych ogólnie przyjętych. Między innymi P. K. K. P. oddaje w tym celu od dłuższego już czasu większe ilości walut na zapotrzebowania przemysłu polskiego.

Doszukiwanie się w tych czynnościach jakiegokolwiek podkładu politycznego jest pozbawione wszelkiej podstawy.

Minister spraw wewnętrznych p. Antoni Kamiński wyjeżdża w piątek na noc na zjazd starostów województwa pomorskiego, który się odbędzie w Gdyni w sobotę i niedzielę. (PAT).

Przeciwko bolszewickim Stroniskim.

Dn. 3 b. m. chargé d'affaires Rzpl. Polskiej w Charkowie wystosował notę do zastępcy komisarza lud. do spr. zagr. w której podkreśla niedopuszczalność z punktu widzenia elementarnych zasad przyzwyczajenia międzynarodowej sposobu, w jaki oficjalne organy sowieckie wyrażają się w czasach ostatnich o Polsce i najwyższym przedstawicielu władzy wykonawczej — Naczelniku Państwa.

Nota powołuje się na artykuły, drukowane w „Komunistie”, z dn. 3 b. m., którego redaktorami są członkowie rządu ukraińskiego, co nadaje piśmie charakter oficjalny, oraz w gazecie „Proletarij”, organie Gubispolkomu charkowskiego. Nie poruszając treści artykułów, które „nie są w stanie dotknąć ani Polski, ani Naczelnika Państwa Polskiego” — nota prosi o podobnym wybrakom oficjalnej prasy sowieckiej i prosi komisarza lud. do spr. zagr. o zastosowanie środków, aby kurtuazja i zwyczaj międzynarodowe przestały być gwałcone na terytorium Republiki ukraińskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— W czasie onegdajszej dyskusji w Izbie francuskiej nad interpelacjami w sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej, komunistą Vaillant Couturier oświadczył, że Niemcy nie pragnęły wojny, lecz zostały sprowokowane przez Rosję. Viviani, kierownik rządu w chwili wybuchu wojny przedstawił szereg dokumentów, dotyczących wybuchu wojny, a zbijających insynuacje Vaillant Couturiera. Niefortunny występ tego komunisty zadał cios propagandzie bolszewickiej.

— Watykan umieścił na indeksie wszystkie dzieła Anatola France'a.

— 5-go b. m. w fabryce spirytusu w Hamburgu nastąpiła eksplozja, wzniesając pożar, w wyniku którego kilka domów runęło, grzebiąc pod sobą mieszkańców i straż ogniową.

— Dziś rano przybyła do Gdańska wojenna eskadra duńska pod dowództwem adm. Harstense-na. W liczbie oficerów eskadry jest następca tronu duńskiego.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeciągnęło się do późna w noc.

Z powodu spóźnionej pory i braku miejsca sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady odkładamy do numeru następnego.

Z prowincji.

Zychlin.

(Korespondencja własna).

W dniu 29 czerwca r. b. odbył się w Zychlinie wiec, który zebrał sekretarz miejscowej organizacji, tow. Morawski. Na wiecu tym poseł tow. Kulakowski omówił szczegółowo chwilę obecną.

Przemówienia słuchało z górą 3 tysiące osób i w rezultacie nagrodzono posła tow. Kulakowskiego łechcącymi oklaskami za jego treściwe i ze znajomością rzeczy wypowiedziane przemówienie. Zabierał głos również tow. Janiak, nawołując zebranych do organizowania się w klasowe Związki Zawodowe i organizację polityczną P. P. S.

Przewodniczący miejscowej organizacji tow. Wawrzyniak, rozwiązując wiec, podziękował zebranym za liczne zgromadzenie się i za uznanie wyrażone w okrzykach na cześć P. P. S. i posła.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

W dniu 1 lipca został tu zwołany wiec przez konferencję wszystkich związków zawodowych w sprawie Kasy Chorzych.

Członkowie Związku „Praca” na czele z p. Cybulskim zorganizowali bandę łobuzów, których podpoili, żeby gwizdali i nie dali nikomu mówić. Ten sam pan Cybulski w dniu 1 maja 1922 r. z p. Twardowskim, także z N. P. R., stali z kijami przy bramie fabrycznej i naganiali robotników do pracy. Związek „Praca” przyjmuje chłopów ze wsi z majątkiem do pracy, a zyrardowscy robotnicy bezrolni zostają na bruku.

Głosy czytelników.

W poszukiwaniu pracy.

Jestem zdemobilizowany i poszukuję pracy, to też gdy dowiedziałem się, że walcząca posada dozorców więziennych w Mławie, napisałem podanie i zwróciłem się z nim do urzędu prokuratorskiego.

Pan prokurator podanie moje przyjął i odesłał je do komendy policji celem zaopiniowania. Za parę dni oświadczone mi, że przyjęty nie będę i zwrócono podanie. Gdy zacząłem je oglądać, ujrzałem następującą opinię o mnie: Raport przodow. P. P. Skibińskiego.

Komunistę p. Komendantowi: Aczkolwiek mieszkam wsi Windyki Józef Frankowski notowanym w tut komendzie policji nie jest, lecz zdaje się, że jest szmuglerem, a nawet widziałem, jak pewnego razu rozmawiał z niejakim Szczepańskim, który był karany za napad bandycki, dokonany w powiecie ciechanowskim.

Pozatem bliższych danych, będących w związku z osobą Frankowskiego nie posiadam.

(—) st. przodow. Skibiński.

Nawet gdybym znał tego człowieka, czyż jedynie dlatego mam być pozbawiony pracy? Iluż nawet najszlachetniejszych ludzi rozmawia z bandytami, nie wiedząc, kim są, albo, co gorsza, są nawet ich krewnymi. Czyż jest to powód do pozbawienia pracy?

Józef Frankowski.

Bezprawne postępowanie zarządcy cukrowni.

Pracowałem jako urzędnik w cukrowni Karwice-Jeziorany na Wołyniu w Mioczu, od lipca 1921 r. Obecnie cukrownia znajduje się pod zarządem państwa i zarządcą państwowym jest tam p. Cezary Miller. W dniu 17 czerwca p. Miller zwołał mnie z posady bez żadnych przyczyn, a gdy prosiłem, żeby zapłacił należną mi pensję według prawa za trzy miesiące, to zwymyślał mi tylko i powiedział, że zaraz mnie wyrzuci z biura, zawoła policję i każe aresztować.

I to wszystko za to, że upomniałem się o należne mi pieniądze. Używał przytem tak groźb i obelżywych słów, że i powtórzyć tego nie można, a to się przecież zupełnie nie zgadza z godnością urzędnika państwowego.

Z bólem trzeba przyznać, że u nas, na kresach, dużo bywa podobnych wypadków.

Ten sam p. Cezary Miller stałe wydala pracowników, zależnie od swego widzimisie. Pierwszą ofiarą był ekonom, p. W. Paszkowski. P. Miller wydał go, nie zapłaciwszy mu należnej pensji, którą dopiero spłacił po paru miesiącach, wytrącając zresztą zupełnie niesłusznie 7000 mk., podczas gdy Paszkowski zarabiał wszystkiego 10.000 mk. miesięcznie. A gdy Paszkowski, nie otrzymawszy pieniędzy, nie chciał się wyprowadzić z zajmowanego mieszkania, ów zarządca kazał mu zabrać łóżko i siennik i nie dawać drzewa, tak, że Paszkowski, będąc bez pieniędzy, przez parę miesięcy zmuszony był spać na podłodze, w zimnym pokoju.

Na wiosnę t. b. p. Miller wydał zdemobilizowanych ułanów, pp. Władysława i Józefa Wileckich, którzy pracowali w warsztatach cukrowni, pierwszy, jako tokarz, drugi, jako ślusarz. P. Miller kazał im pracować 10 godzin dziennie z płacą 10 tys. mk. miesięcznie, a gdy powiedzieli mu za to kilka słów prawdy, zwołał ich, nazwawszy „agitatorami” i nie zapłaciwszy należnego odszkodowania, wogóle, nie uregulowawszy z nimi należycie rachunków.

Podobnych faktów bezprawnego postępowania p. Millera jest więcej.

Seweryn Korczyński.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Warszawska Konferencja Międzydzielnicowa w dniu 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich zamieszkałych w Warszawie i należących do warszawskiej organizacji towarzyszy P. P. S. — podatek na wybory do Sejmu w wysokości 1000 mk. Podatek ma być wpłacony w przeciągu miesiąca lipca. Wpłacać do poszczególnych dzielnic za pokwitowaniem na specjalnym bloku z pieczęcią „Na warszawski fundusz wyborczy P. P. S.”, odcinek bloku wkleić do książeczki partyjnej.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajenergiczniejszego wykonania powyższej uchwały.

War. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Dzielnica N-Bródno. W piątek, d. 7 b. m. o g. 5 wiecz. w lokalu dzielnic, Okólna 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 7 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Wstęp za legitymacjami partyjnymi nowymi. Stare legitymacje można zmienić na nowe na miejscu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W piątek, d. 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wycieczka. Komitety dzielnic Jerozolimskiej i Mokotowskiej organizują wycieczkę do Pyr w d. 16 lipca. Odjazd kolejką Grójecką o g. 8 rano. Bilety do nabycia w lokalach dzielnic, Chłodna 41 i Bagatela 12a.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. ZA M. MAJ 1922 R.

W tym roku obchód 1-majowy wypadł niezwykle imponująco. Na placu Teatralnym zebrano się około 400.000 robotników. Po wiecu ruszył pochód ulicami Warszawy i rozwiązał się pod siedzibą Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Na placu Teatralnym przemawiali tow. tow.: Bartłkiewicz, Jaworowski, Szczypiorski, Hartleb, Kowalew, Zenkowski. Rezolucję C. K. W. jednomyślnie uchwalciono. Komitety stanowią w naszym pochodzie wielką grupę.

O godz. 2 pp. odbyła się w kinie „Palace” uroczysta Akademia, która zgromadziła około 5000 słuchaczy.

W miesiącu sprawozdawczym odbyło się ogółem 26 ogólnych zebrań dzielnicowych. Liczba uczestników na tych zebraniach wahała się od 50 do 120 osób. Komitety dzielnicowe odbyły 84 posiedzenia.

Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 2 posiedzenia, egzekutywa O. K. R. również 2 posiedzenia, wydział Kulturalno-Oświatowy 4 oraz finansowy 3 posiedzenia.

W tym okresie sprawozdawczym O. K. R. urządził w fabrykach 12 masówek. Na masówkach i ogólnych zebraniach omawiano ogólnie sytuację polityczną, sprawę jednolitego frontu oraz sprawę ordynacji wyborczej.

Odczytów higienicznych w tym okresie odbyło się 5.

W maju urządził O. K. R. 4 wiece, 14-go odbył się wiec służby domowej, 18-go wiec dozorców domowych, 19-go wiec kolejarzy na N-Bródno oraz 22-go wiec na placu Teatralnym w sprawie ordynacji wyborczej. Liczba uczestników na pierwszych trzech wiecach wynosiła od 200 do 500 słuchaczy. Wiec na placu Teatralnym zgromadził około 50.000 robotników.

Na wiecu tym przemawiali tow. tow.: Bartłkiewicz, Dąbrowski, Jaworowski, Hartleb, Kowalew, Szczypiorski i Szpotaniński.

W maju O. K. R. zorganizował 5 odczytów dzielnicowych. Odczyty wygłosili: 11-go tow. Kwapiński o rewolucji rosyjskiej, 14-go tow. Boss „Co daje socjalizm klasie robotniczej”, 28-go tow. Boss

TELEGRAMY.

Konferencja haska.

LITWINOW ZAPOWIADA SENSACJĘ.

Wiedeń, 6 lipca. — (P. A. T.). „Neue freie Presse” donosi z Hagi, że Litwinow zapowiada wkrótce wydarzenia jeszcze bardziej sensacyjne, niż traktat w Rapallo. Mają one pokrzyżować wszelkie plany nierosyjskich rzeczoznawców. Wedle przypuszczenia chodzi tu o zawarcie umowy z amerykańską grupą finansistów, która ma się podjąć odbudowy całego systemu gospodarczego Rosji. Umowa obejmuje także eksploatację rosyjskich terenów naftowych. Delegat rosyjski Krestinski odjechał dziś do Berlina. Prawdopodobnie wróci on razem z Krasinem. Podobno towarzystwo Royal Dutch Shell Comp. i Standard Oil Company zawarły układ w sprawie eksploatacji rosyjskich terenów naftowych.

WYKAZ KONCESJI SOWIECKICH.

Haga, 6 lipca. (PAT). Delegacja rosyjska oświadczyła, iż gotowa jest przedstawić wykaz koncesji, które mogłaby zwrócić dawnym posiadaczom.

BADANIA MATERIAŁU PRZEDSTAWIONEGO PRZEZ SOWIETY.

Haga, 6 lipca. — (P. A. T.). Wczoraj żadna z podkomisji nie obradowała. Delegacje zajmowały się badaniem dokumentów, które w ostatnich dniach wpłynęły ze strony delegacji rosyjskiej. Delegacja francuska zajmowała się w szczególności skrupulatnym badaniem oświadczenia rosyjskiego odnoszącego się do projektu budżetu rosyjskiego.

UDZIAŁ FRANCJI, PFGI I NORWEGII W KOMISJI NIEROSYJSKIEJ.

Haga, 6 lipca. (PAT). (Havas). Patyn odpowiedział Litwinowowi, że decyzja Francji, Belgii i Norwegii w sprawie uczestnictwa w pracach komisji nie rosyjskiej jest równoznaczną z przyjęciem 6-u klauzuli przyjętych przez konferencję genueńską, wobec czego powyższe 3 państwa biorą udział w komisji na tych samych zasadach, co inne kraje.

nie ustąpią następujący ministrowie: handlu, finansów, oświaty, minister dla Słowaczyny, minister opieki publicznej. Kandydatura premiera jeszcze nie ustalona. Wysuwany na to stanowisko poseł Svehla wzbudza się przyjął stanowisko premiera. Wobec tego ostatnio wysunięto kandydaturę Udrzala.

Z komisji do spraw rozbrajania

Paryż, 6 lipca. (PAT). (Havas). Podkomisje do spraw rozbrojenia zajmowały się wczoraj pierwszą: prywatną fabrykacją broni i gazów trujących, druga: rezolucją, dotyczącą ograniczenia budżetów wojskowych oraz rozważaniem uwag, poczynionych przez przedstawicieli poszczególnych rządów. Uwagi te omawiane będą na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym komisji.

Proces eserów

— W procesie eserów nie zaszły w ciągu ostatnich dni ważniejsze wypadki. Prowadzone jest w dalszym ciągu badanie świadków.

— W nocy z 4 na 5 b. m. aresztowano w Moskwie stu z górą mieniszewików, w tej liczbie tych wszystkich, którzy oświadczyli gotowość wystąpienia w charakterze obrońców pierwszej grupy eserów.

Sprawa F. data.

Lwów, 6 lipca. — (P. A. T.). Sąd apelacyjny lwowski odrzucił sprzeciw obrońców Fedaka i towarzyszy przeciw aktowi oskarżenia, wobec czego akt oskarżenia staje się prawomocny. Wskutek tego prezydium sądu naznaczyło rozprawę na dzień 5-go września. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych. Fedak oskarżony jest o usiłowanie dokonania skrytobójczego morderstwa na osobie Naczelnika Państwa oraz wojewody Grabowskiego. Reszta oskarżonych o współudział w zamachu morderczym i o zdradę stanu.

Wieści z G. Śląska

— W czasie od 18 do 20 czerwca r. b. przejeżdżał komisarz państwa polskiego wszystkie sądy, istniejące na obszarze polskiej części G. Śląska.

— Ostrzeżenie gmin pogranicznych na terenie polskim przez oddziały Niemców trwa w dalszym ciągu.

— Sytuacja w niemieckiej części Górnego Śląska jest w dalszym ciągu poważna. Liczne rzesze uchodźców świadczą, że mimo wkroczenia wojska niemieckiego, pokój tam nie nastąpił.

— Niemiecki minister spraw wewnętrznych wyznaczył na d. 3 września plebiscyt na niemieckim G. Śląsku w kwestii autonomii.

— W związku z mającym nastąpić w tych dniach opuszczeniem G. Śląska przez komisję międzynarodową rząd Rzeszy wydał odezwę, nawołującą ludność do spokoju.

Kongres syndykalistów włoskich

Rzym, 6 lipca. (PAT). Kongres C. G. T. (Konfederacja Generalna Pracy) odbył dzisiaj pierwsze głosowanie, na którym wniosek kolaboracjonistów uzyskał większość, otrzymawszy 537 tys. głosów, wniosek komunistów 253 tys., maksymalistów 247 tys., grup Mazetta 23 tys., grupy narodowej 33 tys. Wstrzymało się od głosowania 13 tys.

O kompetencje Międzynar. Organizacji Pracy.

Haga, 6 lipca. (PAT). (Havas). Na posiedzeniu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości przedstawiciel Portugalji oświadczył się za kompetencją międzynarodowej organizacji pracy w sprawach rolnictwa, podczas gdy przedstawiciele Francji i Węgier dowodzili, że reglamentacja godzin pracy, dająca się zastosować w przemyśle, w razie zastosowania jej w rolnictwie, doprowadziłaby do zmniejszenia produkcji rolniczej i drożyzny.

Pol żenie w Niemczech

— Stronnictwa bloku rządowego w Reichstagu porozumiały się co do utworzenia w dniu 11 sierpnia święta narodowego dla uczczenia rocznicy uchwalenia konstytucji weimarskiej.

— „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: B. następca tronu niemieckiego wniósł do rządu Rzeszy prośbę o pozwolenie na przyjazd do Niemiec.

— „Neue Freie Presse” donosi z Wrocławia, że w związku z dochodzeniem przeciwko tajnym organizacjom aresztowano tam członków organizacji „Konsul” oraz szereg członków innych organizacji.

— Na podstawie zeznań aresztowanego Anckermanna, który dokonał zamachu na Hardinga, policja berlińska prowadzi śledztwo w sprawie wykrycia nowej tajnej organizacji zamachowców.

Wajna domowa w Irlandji.

POWSTANIE W DUBLINIE — UŚMIECH.

Edinbura, 6 lipca. (PAT). (Radio). Powstanie w Dublinie uważać można za zlikwidowane. Wojska rządowe ujęły wybitnych stronników de Valery, Burgha, Okeny'ego i O'Briena. Banki w Dublinie otworzyły, natomiast w wielu miejscowościach na prowincji opór powstańców zwiększył się.

Przesilenie w Czechach.

Praga, 6 lipca. (A. W.). W Czechosłowacji stała się aktualna kwestia rekonstrukcji rządu. I zw. komitet pięciu rozporządzeń rady w dniu 6 b. m. Prawdopodobnie

„Oświata jako podstawa wyzwolenia proletariatu”, 28-go tow. Henryk Wroński „O konferencji ge-
mieskiej”, 31-go tow. Długoszowski „Sprawa ży-
dowska w Polsce”.

Data 18-go i 27-go odbyły się dwie konferen-
cje międzydzielnicowe w sprawie ordynacji wy-
borczej.

(W maju złożono na dzielnicy Wolskiej koło
młodzieży P. P. S. Sekretariat O. K. R. wysłał w
maju 44 listy. Listów otrzymał 16.

(W maju wydrukowano 6.000 egzemplarzy o-
dezw i plakatów (5.000 odezw w sprawie ordyna-
cji wyborczej i 1.000 plakatów w sprawie wiecu o
ordynacji wyborczej)).

Ruch zawodowy.

Zw. Zaw. Prac. Aptecznych. Niniejszym zawi-
adamiamy sz. kolegów, że z dniem dzisiejszym zo-
stał otwarty sekretariat Związku zaw. pracowni-
ków Aptecznych w Rzp. Pol. w lokalu przy ul. 8-to
Krzywickiej Nr. 15 m. 17 (drugie podwórko parter).
Kancelaria Związku czynna jest w dni po-
wszednie od g. 5 do 7 wiecz., w godzinach tych są
przyjmowane zgłoszenia na członków, składki
członkowskie, jak również udzielane są wszelkie
informacje. Jednocześnie komunikujemy, że przy
Związku zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy.

Komitet Organizacyjny
Zw. Zaw. Pracown. Aptecz.

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukierni-
czego. Dnia 7 b. m. odbędzie się nadzwyczajne
wzajemne zebranie wszystkich subjecktów w lokalu
przy ul. Elektoralnej 21 o godz. 7 wiecz.

Akcja cennikowa ceglarzy w Krakowie. Na
podstawie wniesionych żądań dla robotników pra-
cujących w cegielniach odbyła się wspólna konfe-
rencia pomiędzy pracodawcami wszystkich cegielń
a delegatami robotników, oraz Związku robotni-
ków budowlanych w Krakowie. Ustalono podwyż-
szyć dotychczasowe płace od 15 do 20 proc. od 1
lipca r. b. do obowiązującego cennika z dnia 3
czerwca r. b.

Ruch spółdzielczy.

Kolonje letnie dla dzieci. Warszawskie Spółdz.
Stow. Spożywców urządza kolonje letnie dla dzieci
członków Stowarzyszenia do Lubartowa na okres
1 i pół miesiąca. Koszty utrzymania dziecka wy-
noszą 10.000 mk. miesięcznie; dzieci przyjmuje się
od 10 lat. Porozumiewać się można telefonicznie
41-94 lub osobiście w biurze Stow. Grzybowska
51; termin zgłoszeń do soboty 8 b. m.

Rozmaitości.

Z dziedziny eksperymentów skarbowych.

B. grecki minister skarbu Mallah, przeprowa-
dził następujący b. prosty i dowcipny sposób ścia-
gnięcia pożyczki przymusowej. Oto każdy banknot
grecki, z wyjątkiem banknotów o najmniejszej war-
tości, rozdziera się na dwie połowy, przyczem jed-
na z nich wartość banknotu staje się mniejsza o
połowę. W ten sposób ilość pieniędzy papiero-
wych w obiegu zmniejsza się o połowę. Posiadacz
drugiej połowy banknotu może ją w kasie państwo-
wej wymienić na pożyczkę premjową.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4.920 — 4.880.
Franki francuskie 411.75 — 410.
Marki niemieckie 11.75 — 11.70.
Belga 362 — 368.
Holandia 1980.
Kopenhaga 1020.
Londyn 22.050 — 21.850.
Praga 97.
Szwajcaria 960 — 952.
Wiedeń 24 — 23.
Włochy 234 — 233.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura w Polsce, jak również w całej
Europie środkowej, była wczoraj wyjątkowo wy-
soka; w godzinach przedpołudniowych (9 rano)
wynosiła średnio od 24 do 29° C., w Niemczech 22
do 26, w Czechosłowacji 23 do 26; natomiast w
krajach Europy zachodniej (Francja, Anglia), ob-
jętych głębokim niżem barometrycznym, była dość
niska (np. w Anglii przeciętnie 9 do 11° C.). O g.
2 po południu notowano w Warszawie 34, Pozna-
niu 35, Łodzi 34, Lwowie 27, Pińsku 31, Białym-
stoku 33° C.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie 40°, najniższa 18°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dz-
isiejszym: Wzrost zachmurzenia i deszcze (prze-
wážnie w Polsce północno-zachodniej), chłodniej,
silne wiatry południowo-zachodnie.

Łasy opary. Onegdaj komisja budżetowa Rady
miejskiej uchwaliła wniosek, zwrócić się do Ma-
gistratu, aby zamknął operę, o ile rząd nie prze-
jmie jej, lub nie pokryje deficytu, który wynosi pół
miliarda marek. (A. W.).

Ciągnięcie 3-ej klasy loterii Państw. Gen. Dy-
rekcja Loterii Państw. ogłasza, że ciągnięcie trze-
ciej klasy 5-ej polskiej loterii klasowej odbędzie
się publicznie we wtorek i środę, 11 i 12 b. m. o
godz. 8 i pół rano przy ul. Nowy Świat 67 (Kasyno
urzędu państw.).

Służba telegraficzna. W agencji pocztowej Pia-
forma Wesoła, powiat Warszawa, zaprowadzono
służbę telegraficzno-telefoniczną.

Paczki na G. Śląsk. Inspektorat poczt i tele-
grafów na G. Śląsku komunikuje, że od dnia 7 lip-
ca r. b. dopuszcza się w obrocie wewnętrznym na
polskiej części G. Śląska i obrotie z Polską ruch
paczkowy. Paczki za załączką są jednak dopuszczal-
ne tylko w wewnętrznym ruchu na polskiej części
G. Śląska.

Roznica Komisji Edukacji Narodowej. Komitet
obchodu 150 rocznicy ustanowienia Komisji Edu-
kacji Narodowej i śmierci Stanisława Komarskiego,
którego siedziba mieści się w Warszawie, rozwija
energiczną działalność celom godnego uczczenia
przez cały naród pamiętnych tych w dziejach na-
szej kultury wydarzeń.

Komitet ścisły, powołany do życia przez
Komitet pełny, zabiega o utworzenie komitetów lo-
kalnych na całym obszarze państwa. Dotychczas
zorganizował się komitet w Lwowie z prof. uniw.
dr. Abrahamem jako prezesem i dr. St. Lempi-
kim, jako sekretarzem oraz komitet w Wilnie, na
czela którego stanął prof. uniw. im. St. Batorego,
K. Splawinski, jako przewodniczący, i prof. M.
Massonius, jako sekretarz. W ostatnich dniach zgło-
sił swój akces Wydział oświecenia publ. Nacz. Ra-
dy Lud. Śląska.

Niezależnie od tego powstają komitety we
wszystkich niemal miastach polskich, w organizo-
waniu których wielce pomocne są licznie po braju
rozsiiane kółka Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i
Wyższych.

Komitet warszawski wyłonił z siebie szereg
sekcji, które rozpoczęły już swą działalność.

Na ostatnim przedwakacyjnym posiedzeniu
Komitetu ścisłego zatwierdzono sprawozdanie
przewodniczącego i powzięto szereg postano-
wień, mających na celu rozwinięcie szerokiej akcji
po wakacjach.

Zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej. W
dniach 24 i 25 z. m. odbył się zjazd delegatów kół
młodzieży wiejskiej. Na zjazd stawili się z górną
600 delegatów i delegatek kół, w tem 380 z pra-
wem głosu decydującego, pozostali w charakterze
gości. Po zgaśnięciu zjazdu i powitaniach złożono
było sprawozdanie rzeczowe i kasowe, które zjazd
zatwierdził. Po załatwieniu spraw regulaminu
Związku, zostały wygłoszone komunikaty organi-
zacji pokrewnych.

Po zakończeniu obrad zjazdu delegatów groma-
dnie udał się do Belwederu na czele z delegacją
wyłonioną, aby złożyć Naczelnikowi Państwa —
Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci za Jego zasłu-
gi dla sprawy Niepodległości oraz prosić o przyję-
cie protektoratu nad Związkiem, na co Nacz. Pań-
stwa wyraził swą zgodę.

W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele mło-
dzieży białoruskiej i czeskiej.

Kolonje akademickie w Tatrach. Z. A. S. Kr.
organizuje w czasie bieżących wakacji kolonje,
rozłożone u podnóża Tatr. Realizacja tego projektu
odbywa się w przyspieszonym tempie, dzięki po-
mocy finansowej, uzyskanej z Min. Zdrowia i Pu-
blicznego.

Terminu wyjazdu ściśle nie ustalono. Koszt
dziennej utrzymania wyniesie około 1000 mk.
Zapiski przyjmują, jak również udzielają bliższych
informacji: Akad. Koło Krajoz., (Warszawa, No-
wy Świat 21), Akad. Klub Turystyczny (Lwów),
A. Z. S. Sekcja krajoznawcza (Poznań), Akad. Tow.
Ludcznawcze (Lublin).

V Polski Kongres przeciwalkoholowy. Komitet
organizacyjny, Poznań, Al. Marcinowski 1, za-
pewnił dla uczestników zjazdu wygodne lokale.
Kongres rozpocznie się mszą w kaplicy zamkowej
w sobotę o godz. 8 rano. Kongres odbywać się bę-
dzie w gmachu Uniwersytetu.

Rozkład jazdy. Nadpłodem Tow. „Ruch” ukazał
się rozkład jazdy, zawierający szczegó-
łowe dane, dotyczące ruchu kolejowego, okręto-
wego i napowietrznego w całej Rzplitej, włączając
Górną Śląsk. Do rozkładu dodana jest mapa oraz
rozkład jazdy w zagranicznych państwach i połą-
czenia z kolejami polskimi. Układ bardzo proz-
rysty pozwala łatwo orjentować się w dość potęż-
nym tomiku, obejmującym kilkaset stron druku.

WYPADKI.

NAPAD NA DWÓR HR. TOMASZA ZAMOJSKIEGO

Onegdaj wieczorem o godz. 9 i pół przed
dwór hrabiego Zamojskiego w Starej Wsi, gm.
Kolbierz, stacji kolejowej Celestynów, pow. Mińsko-
Mazowieckiego, za Otwockiem podjechał samochód,
z którego wysiadło kilku mężczyzn. Część z nich
pozostała narazie w pobliżu samochodu, 2-ch zaś
zamaskowanych i uzbrojonych weszło do budynku,
zajętego przez rządce majątku, p. Lesisza. Część
budynku zamieszkiwał b. p. Lesisza. Część
Lesisza, komisarz ziemski z Kobrynia, p. Gajewski.
Do niego udał się najpierw bandyci i przystawi-
wszy mu do głowy lufy rewolwerów, zażądał wy-
dania sobie pieniędzy. Gajewski oświadczył, że
jest tylko urzędnikiem i większej sumy nie posia-
da, jednak pod groźbą śmierci oddał bandytom to,
co miał: 180.000 mk. Bandyci u Gajewskiego, mi-
mo stosowanego terroru, zachowali się dość grzecz-
nie, a nawet za pieniądze otrzymane podziękowali.
W tej chwili weszło do mieszkania jeszcze 4 ban-
dytów i poprosili Gajewskiego, by poszedł z nimi
i zapukał do drzwi rzadcy majątku Lesisza, który
już spał i nie wiedział, co dzieje się u jego luź-
ny. Gajewski wahał się spełnić żądanie bandy-
tów, ale ci kategorycznie zażądali pójścia z sobą
i spełnienia rozkazu, w przeciwnym razie zagrożili
śmiercią. Gajewski musiał tedy spełnić wolę ban-

dytów. Gdy bandyci weszli do mieszkania Lesisza,
przedwyszklikiem zarekomendowali się, że są ban-
dytami i kazali sobie oddać wszystkie pieniądze.
Lesisza miał swoich pieniędzy 100.000 mk. i te od-
dał bandytom. Bandyci odbierając pieniądze zażę-
dali większej sumy i kazali otworzyć sobie biurko.
W biurku znajdowało się 90.000 mk., przeznaczo-
nych na wypłatę dla robotników, o czym Lesisza
bandytom oznajmił, ci jednak odrzekli, że hrabia
ma dość pieniędzy, by zadaną robotnikom zaspoko-
ić. I pieniądze te zabrali również. Zwrócić u-
wagę, że bandyci byli uzbrojeni każdy w inny sy-
stem rewolweru. Dokończywszy dzieło u Lesisza,
oświadczyli, że to nie koniec i kazali pójść z sobą
Lesiszowi do administratora majątku p. Luniew-
skiego, ponieważ — jak wyjaśniali Lesiszowi —
gdy ktoś obcy zapuka do drzwi, to mogą odrzu-
cić nie otworzyć, musieliby tedy użyć broni, a lufy
przelewać darmo nie chcą. Zmuszony przystawie-
niem do głowy lufy rewolwerowych — poszedł.

Luniewski na pukanie do drzwi spytał: kto
tam? a usłyszawszy głos Lesisza natychmiast o-
tworzył. Weszli bandyci, prowadząc z sobą Lesi-
sza i oświadczywszy, że są bandytami, kazali po-
dać sobie klucze od kasy. Nie znając sekretu o-
twierania kasy, zażądali otwarcia kasy przez Lu-
niewskiego i napełniona milionami kasę — opróż-
nili. Pieniądzy nie liczyli i narazie nie można tri-
knie stwierdzić, ile zabrali, wykazał to dopiero książ-
ki, w każdym razie w kasie znajdowało się kilka
milionów mk.

Po zgrabowaniu kasy i wyniesieniu pieniędzy
do samochodu zamknęli w mieszkaniu Luniew-
skiego Lesisza, samego zaś Luniewskiego zabrali
z sobą, by udać się z nim do pałacu hrabiego Za-
mojskiego, gdyż tylko jemu, jako własnemu słu-
dze hrabia drzwi otworzy. Zamojski, oczywiście,
spół już również i nie wiedział, co w jego ma-
jątku się dzieje. Luniewski próbował opierać się
wykonaniu żądania bandytów, ale stanowiąc posta-
wa ich i lufy rewolwerów zrobiły swoje. Bandyci
oświadczyli, że rozprawili się dopiero z pionkami,
a główna figura czeka swej kolei. Pod groźbą
śmierci Luniewski spełnił wolę bandytów, a hra-
bia, usłyszawszy głos swego administratora drzwi
otworzył. Bandyci zwróciwszy się w pokoje hr.
Zamojskiego, rozpoczęli pładrowanie. O ile u wszy-
stkich innych osób zabierali tylko pieniądze, tu
rabowali wszystko, co wchodziło w ręce. Ciała bi-
żuteria, wszystkie pamiątki rodowe, srebro, ger-
deroba w całości stała się łupem bandytów. Za-
brali wszystko. Zamojskiemu zabrali ostatni garni-
tur, pozostał tylko w białym. Następnie zagrozi-
li zemstą, o ile po ich odejściu nastąpi alarm i, wła-
dowawszy to wszystko w samochód, odjechali.

Wiesł lotem błyskawicy rozszła się po okoli-
cy. Wczoraj rano poruszone zostały wszystkie wa-
dze policyjne. Z rozporządzenia ministra spraw
wewnętrznych, komendant główny policji państwo-
wej, p. Hoszowski polecił delegować do pomocy
Kom. Okregu p. Tomaszowskiemu, p. Kuratow-
skiego, który już od samego rana wysłał na miej-
sce liczna służbę śledczą, celem przeprowadzenia
dochodzenia i wykrycia sprawców napadu.

Napad wywołał w okolicy ogromne wrażenie.
Zrabowano olbrzymi majątek.

(m). Najście na ogród owocowy. Nocy wczoraj-
szej do ogrodu owocowego Abryama Michelberga

we wsi Łaski, gm. Młociny wtargnęło 4-ch oprys-
ków, uzbrojonych w noże. Napastnicy sterylizo-
wali pilnowanego wtedy ogrodu Chęmie Michelber-
ga, zrabowali narwane już i złożone w 4-ch ko-
szach wiśnie, wartości 40.000 mk. oraz 35.000 mk.
gotówka, poczem zbiegli.

(m). Utonięcie, czy ucieknie? Wczoraj przed połu-
dniami do 18-go komisariatu na Pelkowie zgło-
sił się kapitan Jerzy Zabrocki, dowódca internow-
anych ukraińców i zawiadomił, że podczas dłu-
szego postoju pociągu na stacji Warszawa-Praga,
wyszło z wagonu 2-ch internowanych; 24-letni Ku-
żma Radczuk i 25-letni Timofiej Szewczenko —
oświadczyli, że idą się wykąpać. Gdy wspomnia-
ni długo nie wracali, udano się na brzeg Wisły, w
pobliżu stacji przepompowywań, gdzie znaleziono
jedyne tylko ubrania zaginionych. Przybyli z ko-
misariatu wodnego funkcjonariusze, zarządzili po-
szukiwania w Wiśle, lecz bez skutku. Z przepro-
wadzonego dochodzenia wynika, że jest bardzo
wątliwe, czy ci ukraińcy utonęli, gdyż znajdujący
się wówczas w pobliżu rybacy nie słyszeli krzyków
lub wzywania o pomoc ani nie widzieli tonących.
Przeło istniejące przypuszczenie, że internowani, ko-
rzystając ze słabego dozoru, postarali się o inne ub-
rania a sami uciekli.

(m). Aresztowanie. W nocy z 4 na 5 b. m. z
polecenia sędziego śledczego 24-go okręgu m. War-
szawy, p. Gągolewskiego, w domu Nr. 27 przy ul.
Wspólnej aresztowano Antoniego Gasowskiego,
właściciela piekarni oraz kilku wili w Zieloncu.

Aresztowanie nastąpiło po zbadaniu przez
prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego Stanisława Sar-
nawę, głównego inspektora Banku Wschodniego i żony
jego, Małgorzaty, obywatelki francuskiej — ofiar
głośnego zbiorowego naśmieszania na wille, którego
głównym organizatorem był wspomniany Gasow-
ski. Ogledziny potwierdziły obdukcje dr. Waszkie-
wicz z Marek i dr. Czaplickiego z Wołomina.

Z sądów.

Zapowiedziana na wczoraj rozprawa przeciw-
ko p. Grzymał-Siedleckiemu, oskarżonemu o znie-
stawienie, nie odbyła się z powodu niestawienia się
świadków.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokator”.
Teatr Polski. Dziś „Góra serce”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czarn-
daszka”.
Teatr Nowy. Dziś „Autoflirt”.
Teatr Komedja. Dziś „Włóczęga”.
Teatr im. B. Głowackiego. Dziś i jutro „Dziś-
zawca z Olesia”.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Judas”.
Teatr Mały. Codziennie „Głuszczyk”.
Teatr Praski. Dziś „Oj, ta polityka” i „Wojna
z żonami”.
Teatr Powszechny. Dziś „Sierota i morderca”.

DOM HANDLOWY „KURCAN”
Długa 50, sklep 45, tel. 126-44,
**POLECA: garnitury jasne deseniowe po 20,000,
30,000, 32,500 i 35,000**
boston-granat, brąz i marengo 38,500.

Kasa Chorych m. Warszawy
z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym
ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn.
15 lipca 1922 r. o godz. 10 rano w lok. prac. niec. Adiera G. przy
ul. Nalewki 20 odbędzie się licytacja ruchomości, należących
do tegoż Adiera oszacowanych na mk. 50510, składających się z
nietł., na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.
Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9-ej
rano, sp. s. zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egze-
kucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec 93).
Warszawa, dn. 5.VII.1922 r.
KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
S e i l l.

**Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pra-
cowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25)**
podaje do wiadomości ogółu członków, iż
z dniem 1 Lipca r. b. składka członkowska pod-
wyższona została do mk. 500 miesięcznie.

ZDOLNYCH CZELADNIKÓW tapicarskich przyjmie zaraz
Dom meblowy M. PLESZOWSKI, Kraków, Mały Rynek 2.
Telefon 1351.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.
szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., anality-
zy krwi na syfilis Chłódna 26, tel.
99-29. Od 1-3 i 5-7.

Dr. F. Stiller choro-
by skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10
r. i od 4-7 pp.

Dr. Brams (z Peters-
burga) b. st. ord. szpit. chor. wener., skórne
i piciowe. Do godz. 9 1/2, r. 12-3
i 4-7. **Nowy-Swiat 46 m. 18.**

Dr. J. Ehrenkreutz b. ord.
szpit. Choroby skórne i weneryczne.
LESZNO 47 od 1-2 i 5 1/2-7 1/2.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przy-
muję od 10 do 1 i od 3 do 7.
Wolska 34, m. 5, II-gie piętro.

Dr. J. ZALEWSKI I powrócił.
Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9
m. 4, tel. 185-23, 3-ci dom od Ka-
rowej. Od 5-7 pp.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin.
parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi
na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11,
do 10 r. i od 2-7.

PALTA letnie, jesienne, garnitu-
ry marynarkowe ostatnie
fasony, najmodniejsze desenie.
Szyje garnitury z własnych i
półwłasnych materiałów od 30
tys. Za gotówkę i na raty Woyno
Złowią 25, m. 3. Uwaga: I-e pię-
tro front.

OGŁOSZENIA URUBNC.
Kilku pierwszorzędnych tokarzy
i szlifiery wykwalifikowa-
nych w dokładnych narzędzi-
owych robotach może otrzymać
bardzo korzystne warunki pracy
w wytwórni narzędzi. Oferty pod
„Precyzja” „Reklama Polska”
Jasna 10.
Klej czystoskórny i chemiczny
najtaniej sprzedaje Poznań-
ski. Marszałkowska 72.
„Metalospawacz” Zakład szwej-
serski siusar-
sko-mechaniczny Bracka 12. Spa-
wianie różnych metali. Części ma-
szyn. Wykonywa sznity. Precy-
zyjne zamki. Reparaty maszyn
do szycia, prymusów oraz wszel-
kie roboty w zakresie mechaniki
wchodzące.
Meble rozmaite solidnej roboty
wielki wybór. Wypreda-
ją najtaniej. Szpitalna 4.
Na dokładne roboty narzędzi-
owe potrzebny jest kontroler
wyrobów. Oferty kierować pod
„Przemysł” „Reklama Polska”,
Jasna 10.
Na raty materiały męskie i dam-
skie, ceny gotówkowe
najniższe. Warszawa. Spółka
Bławatna, Niecała 10, sklep.
Na raty nie przepłacając moż-
na mieć wielką wygo-
dę 25% taniej niż wszędzie wszel-
kie garderobę męską oraz przy-
muje obustalunki podług miary
Zyskind, Koszykowa 20-21 par-
ter.
Na raty Obuwie na miarę; ma-
ry. B. Smith i S-ka, Sienkiewi-
cza 3.
OBOWIAZ. Wybór wielki. Hurt i
Detal. Jerozolimka
Nr. 19.
Zegarków zegarów, budzików
wszelkich, (nawet naj-
bardziej uszkodzonych) naprawa
tania, gwarancja roczna. „Fortu-
na”, Nowy-Swiat 10. Telefon
140-58.